OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, SOBOTA 30 i NIEDZIELA 31 MARCA 1929 ROKU. Nr. 88.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6,50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Ś. † p.

STEFAN MROKOWSKI

OBYWATEL MIASTA SOSNOWCA,

b. Prezes Sokoła, b. Prezes Wzajemnego Kredytu, b. Pierwszy Prezydent miasta Sosnowca, b. Prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, ostatnio Radny Miejski

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 28 marca 1929 r., przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Warszawskiej 6 wprost na cmentarz miejscowy, odbędzie się dnia 30 marca, o godzinie 4-ej po południu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele parafjalnym we wtorek dnia 2 kwietnia, o godz. 9 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKI, SYNOWA i SYNOWIE.

1751

W dniu 28 marca 1929 r. zmarł

Ś. † p.

STEFAN MROKOWSKI

RADNY MIASTA,

b. pierwszy Prezydent Polskiego Magistratu m. Sosnowca.

W zmarłym traci miasto światłego i zasłużonego Obywatela.

Cześć Jego pamięci! Rada Miejska i Magistrat m. Sosnowca.

1767

Wszystkim tym którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom ś. p.

z Zarychtów Antoninie Majerskiej

a w szczególności ks. proboszczowi A. Sewerynkowi, ks. Stanisławowi Majerskiemu, Pani Łazowskiej za okazanie serdecznej pomocy, górnikom i orkiestrze kop. Jowisz, oraz kolegom, przyjaciołom i znajomym za wyrażone współczucie i udział w pogrzebie wyrażamy serdeczne **„Bóg zapłać"**

Mąż i Rodzina

P O D Z I Ę K O W A N I E

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanemu Ojcu i Dziadkowi nieodżałowanej pamięci ś. p.

ANTONIEMU KRANTZOWI

a przedewszystkiem Wielebnemu Duchowieństwu, Delegacjom Cechowym, szczególniej kolegom Zmarłego, Prezesom Cechu pp. Tymoszukowi i b. posłowi Dziurzyńskiemu za wygłoszone mowy nad grobem, znajomym i przyjaciołom składamy najserdeczniejsze podziękowania,

1765 **R O D Z I N A.**

Powódź i katastofy kolejowe.

Raport z dnia wczorajszego.

Warszawa, 29.3. (PAT) Ruch we wszystkich dyrekcjach kolejowych normalny.

Temperatura: w całym kraju panowała w ciągu ubiegłej doby pogoda. Największa temperatura zanotowana została w dyrekcji krakowskiej plus 12 stopni.

Sytuacja na rzekach w okręgu lwowskim: Lody na rzekach spłynęły bez przeszkód i obecnie stan wody powoli opada.

W dyrekcjach radomskiej, krakowskiej, poznańskiej, wileńskiej i katowickiej rzeki nie wyrządziły żadnych szkód.

W dyrekcji warszawskiej w dniu 29 b. m. o godzinie 6-ej rano wojska saperskie wysadziły pod Wyszogrodem dalsze 2 km. zatoru tak, że pozostało jeszcze 6 km. Woda podniosła się na Wiśle o dalszych 20 cm. tak, że w dniu 29 marca rano podniesienie się poziomu wody jeszcze o 5 cm. grozi zalaniem bocznicy tartaku przy stacji Nowy Dwór. Na 38-ym kilometrze linji Warszawa—Mława woda podniosła się aż do nasypu kolejowego, który jednak w tem miejscu jest dość wysoki.

Z dyrekcji stanisławowskiej donoszą, iż sytuacja na Dniestrze jest pomyślna. Mostów kilka pozostało nienaruszonych.

W dyrekcji gdańskiej 29 b. m. rano Wisła była jeszcze pokryta lodem pomiędzy Grudziądzem a Toruniem.

W dyrekcji lwowskiej dnia 29 b.m. o godzinie 5 rano na linji Rawa Ruska — Lwów w pobliżu przystanku kolejowego Glińsko w pociągu osobowym wykoleiły się 3 wagony osobowe oraz tender. Ofiar w ludziach nie było. Na miejsce wypadku przybył pociąg ratunkowy z Rawy Ruskiej. Komisja dyrekcyjna wdrożyła śledztwo.

W warszawskiej dyrekcji kolejowej dnia 29 b. m. o godzinie 4.35 rano na stacji Łódź Kaliska nadchodzący pociąg towarowy zderzył się z parowozem przetokowym, który ciągnął 53 wagonów towarowych. Wskutek zderzenia w środku przetaczanego pociągu wykoleiły się 4 wagony, zatarasowując tor.

Dnia 29 marca o godzinie 8.35 na stacji Koluszki w przejeżdżającym pociągu towarowym przechylił się wagon kryty zaczepiając o pociąg towarowy jadący w przeciwnym kierunku, wskutek czego rozbitych zostało 11 wagonów towarowych. Oba tory zatarasowane.

Wyrok sądu honorowego

w sprawie wicemarsz. Woźnickiego.

Warszawa, 29.3. (PAT) Sąd honorowy w składzie superarbitra posła Macieja Rataja i arbitrów posła Ziemięckiego i Podowskiego, powołany do rozpatrzenia sprawy pomiędzy wicemarszałkiem Sejmu Woźnickim i posłem Jędrzejewiczem wydał orzeczenie, stwierdzające, że:

1) na podstawę zarzutu posła Jędrzejewicza, postawiony wicemarszałkowi Woźnickiemu na posiedzeniu Sejmu z dnia 20 marca 1929 r., w interpretacji podanej przez niego na pierwszem kolejnem posiedzeniu sądu, że poseł Woźnicki jako gospodarz stowarzyszenia spożywców „Przyszłość" w Lubrańcu, dysponując pieniądzmi tego stowarzyszenia, użył ich na cele inne, niż na te na które były przeznaczone, natomiast nie ma podstawy do twierdzenia, że wicemarszałek Woźnicki, używając pieniędzy tego stowarzyszenia na cele inne, niż na te, na które były przeznaczone, użył ich bez zamiaru zwrotu, przeto określenie „roztrwonienie" użyte przez posła Jędrzejewicza z trybuny sejmowej w zrozumieniu potocznem nie odpowiada stopniowi stwierdzonego przez sąd przewinienia posła Woźnickiego,

2) że nie ma podstawy zarzut posła Jędrzejewicza, jakoby wicemarszałek Woźnicki nie wywiązał się z zaciągniętych zobowiązań pieniężnych wobec osób trzecich, które przyszły mu podówczas z pomocą wobec okazanej przez wicemarszałka Woźnickiego gotowości do zwrotu udzielonych mu sum.

OGŁOSZENIE.

Ninjejszem podaje się do wiadomości publicznej, że mocą Uchwały Walnego Zebrania Członków z dnia 7 czerwca 1925 r. zostanie zlikwidowane Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe w Czeladzi. Wzywa się przeto wierzycieli rzeczonego Towarzystwa do zgłoszenia swoich roszczeń w terminie od 1-go kwietnia 1929 r. do 15-go maja 1929 r.

Zgłaszać się do byłego lokalu Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Czeladzi, ul. Zamurna 24, 1-sze piętro, we środy i czwartki, od godziny 3-ej do 5-ej popołudniu.

KOMISJA LIKWIDACYJNA

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego

w CZELADZI. 1242

Nowe formy rządzenia

w imperjum W. Brytanji.

Londyn, 29.3. Coraz konkretniej omawiany jest w sferach rządowych projekt mianowania trzech synów króla angielskiego na stanowiska namiestników w dominjach angielskich.

Książę Yorku miałby zostać generalnym gubernatorem Australji, książę Glocester (który zresztą wedle krążących pogłosek ma ożenić się z księżniczką holenderską) zostałby gubernatorem południowej Afryki, a książę Jerzy gubernatorem generalnym Kanady.

Nominacje te opiewałyby na znacznie dłuższy okres czasu niż jest to dotychczas praktykowane względnie nawet byłyby dożywotnie, tak, że do pewnego stopnia projekt ten oznaczałby utworzenie w dominjach angielskich nowych pobocznych dynastyj angielskich.

(Dalszy ciąg depesz na stronicy 12-ej)

ZMARTWYCHWSTANIE.

Święto Zmartwychwstania jest największem w dziejach ludzkości objawieniem zwycięstwa ducha i idei nad ciałem i materją. Zwycięstwa tego dokonał Chrystus, gdy śmierć pokonał i człowieka podniósł na wysokość boskiego posłannictwa, będąc mu przykładem, że i on ma zmartwychwstać i w Bogu żyć wiecznie.

Obecnie w wolnej Polsce po raz dziesiąty obchodzimy święto Zmartwychwstania. W czasach niewoli szukaliśmy w tej uroczystości najwyższej otuchy i wiary w zwycięstwo polskiej sprawy, w przewagę polskiego ducha nad przemocą sił materjalnych. Dziś, gdy osiągnęliśmy własne państwo, święto Zmartwychwstania rodzi w nas pragnienia inne, choć wypływające z tego samego źródła troski o szczęście i pomyślność narodu.

Pragnieniem tem jest, by współczesne pokolenie wyzwoliło się z niewoli materjalistycznego światopoglądu, który tak szerokie zatacza kręgi i coraz śmielej próbuje zaprzeczyć prawdzie o przewadze ducha nad materją.

Przeżywamy bowiem okres najbardziej krytyczny dla psychiki i umysłowości polskiego społeczeństwa, które przed wojną żyło romantyzmem, w czasie wojny z idealizmu swego złożyło największe ofiary na rzecz niepodległości, a obecnie w dużej części uległo rozkładowi pod wpływem zatracenia wiary i ideałów. i ciężkich czasów — ale głównie pod wpływem zatracania wiary i ideałów.

Jakaś niemoc wkradła się do dusz ludzkich, zabiła ich polot, rozbroiła charaktery, a skutek jest ten, że pokolenie, które tworzyło niepodległość zmartwychwstałej — wbrew prawom materjalnym — Ojczyzny, skarlało i podupadło na duchu.

Weszlibyśmy na drogę zagłady, gdyby ten stan duchowy miał trwać dalej, gdyby czysto materjalistyczny światopogląd zaciężył nad życiem polskiem, a wartości moralne i ideowe stały się tylko sztucznym pokostem reklamowym najbardziej często przyziemnych w swej treści poczynań.

Nie może bowiem żyć naród bez wiary i idei, bez tych głównych motorów rozwoju. Tylko wiara i idea, jako twory nieśmiertelnego ducha, zapewniają narodowi i państwu siłę przetrwania nawet najcięższych warunków bytu. Tylko one zdolne są wskazać narodowi cel bytu i stać się moralnym nakazem walki o osiągnięcie tego celu. Lecz martwą będzie idea, gdy nie stworzy środowisk, zdolnych do ofiar na rzecz dobra publicznego.

Święto Zmartwychwstania przypomina, że tylko wartości moralne są nieśmiertelne i że prędzej czy później ulec im muszą moce, jedynie na materjalnej sile oparte. Trzeba więc te wartości moralne wytwarzać w społeczeństwie, trzeba je zbierać w skupienia społeczne, chronić przed zagładą, potęgować ich rozwój i promieniowanie.

Praca ta staje się coraz bardziej naglącą i coraz wdzięczniejszą. Już mnożą się coraz liczniej oznaki, że kryzys moralny i ideowy osiągnął w społeczeństwie punkt kulminacyjny i że zaczyna się już odwrót ku idealizmowi, że tworzenie środowisk, zdolnych do podjęcia walki o lepsze jutro, wchodzi już w sferę możliwości, że wreszcie zbudowane sztucznie rusztowanie światopoglądu materjarjalistycznego zaczyna coraz bardziej trzeszczeć, od góry i od dołu, i niech tylko w jednem miejscu silniej załamie się, runie niewątpliwie, a wówczas cały naród na klęczkach ukorzy się przed siłą ducha, którego przewagę nad materją utwierdził Chrystus Zmartwychwstały.

T. O.

NASTĘPNY NUMER

Kurjera Zachodniego

z powodu uroczystych Świąt ukaże się w środę 3 b. m.

Prośba o Zmartwychwstanie.

Panie Boże, królów królu
Nad światami olbrzymiemi,
Czemuś dotąd nie zmartwychwstał
Na tej naszej, polskiej ziemi?

Czemu dotąd archaniołom
Każesz skrywać błysk oręża,
Że nie spada grom karzący
Na zdradziecką głowę węża?

W latach złości, krwi łaknącej,
Groźnej tłuszczy ujadania
O dzień trzeci prosim, Boże,
I o łaskę zmartwychwstania.

Uśmiechnięty przyjdź i w słońcu
Trwaj na ziemi tej niezmiennie,
Aby było nam radośniej,
Jaśniej w sercach i wiosenniej.

Boś Ty wiosną jest i słońcem
I gwiazdami rozśmianemi,
A tu gniew panuje srogi
Na tej smutnej, szarej ziemi.

Napuszona pycha władcą,
Jazgotliwa złość helotem,
Ni nam palmą usłać drogi,
Ni się kąpać w słońcu złotem.

Ni nam radość rwać soczystą
Z drzew rodzajnych w polskim sadzie,
Ni nam sława, wielkość ducha,
By w monarszej iść paradzie.

W bezcelową dal utkwiwszy
Wzrok zamglony, blady, tępy,
Okrywamy ciała nagie
W pożyczonej prawdy strzępy.

Dobry Boże, mądry Panie
Nad światami olbrzymiemi,
Daj dzień trzeci, zmartwychwstanie
Dla tej naszej, polskiej ziemi.

K. Ćwierk.

Wyzwolenie ludzkości przez Chrystusa.

W pośrodku dziejów ludzkich, pomiędzy światem starożytnym, a nowożytnym, niby słup graniczny, stoi świetlana postać Zmartwychwstałego Chrystusa. Z tamtej strony cudu Zmartwychwstania widać upadek, niewolnictwo, barbarzyństwo, śmierć. Po tej stronie cudu przejawia się życie, wolność i postęp prawdziwy.

Ze zmartwychwstałym Chrystusem odradza się świat cały. Odradza się naprzód rodzina, ten węgielny kamień i fundament społeczeństw i narodów. Odtąd ojciec już nie będzie despotą pogańskim; matka nie będzie spodloną niewolnicą; słabe i niekształtne dziecię nie będzie rzucane na śmietnisko, lub na pożarcie dzikim zwierzętom; starzec nie będzie zabijany lub topiony z racji swojego niedołęstwa. Zmartwychwstały Chrystus wskrzesił całą rodzinę z grobu pogańskich i barbarzyńskich zwyczajów, odrodził ją i uszlachetnił na modłę swojej Świętej Rodziny.

Zmartwychwstały Chrystus odradza klasy społeczne i usuwa z pośród nich przepaści dzielące je. Przed Jezusem każdy gród miał swoich niewolników, wyjętych z pod prawa, swoich gladjatorów, nawzajem się mordujących i zabijających. Dzikie zwierzęta na arenach cyrkowych rozszarpywały niewinne ofiary ludzkie. Krew lała się strumieniami, naga i ohydna rozpusta tryumfowała, ludobójstwo i okrucieństwo panowało wszechwładnie. W starożytnym świecie niema śladu szpitali, ni jakiejś dobroczynności. Od czasu Zmartwychwstałego Chrystusa znika stopniowo niewolnictwo: biedni, czy bogaci są wolnymi obywatelami. Ubodzy, chorzy, podrzutki, starcy i niedołężni mają swoje szpitale, ochrony, sierocińce, przytułki — opiekę. Okropności wojny są łagodzone. Wybryki tyranji znajdują swoje cugle i hamulec w chrześcjańskiej opinji publicznej i w chrześcjańskiej kulturze. Słowem, odrodzenie, zmartwychwstanie...

Zmartwychwstały Chrystus odradza całe narody. Państwa, z których się składa rodzaj ludzki, już nie są dla siebie obcemi. Łączą je więzy wspólnych wierzeń chrześcjańskich, związki wszechpotężnej modlitwy, ogniwa kultury i obyczajów chrześcjańskich. Rozmaite narody uważają się za małe rodziny jednego Ojca—Boga. Nauka Zmartwychwstałego ogarnia świat. A to wszystko przecież zbliża do siebie najróżnorodniejsze umysły. Czyż to nie jest społeczne odrodzenie świata? A data tego odrodzenia nie jest inna, tylko Zmartwychwstanie Chrystusa. Innej daty historja ludzkości nie zna.

Twórcza i odradzająca idea Zmartwychwstałego Chrystusa idzie w swoim zwycięskim pochodzie ciągle naprzód i zagarnia coraz szersze koła ludzkości w swoją orbitę. W tym zwycięskim pochodzie poprzez wieki i pokolenia nie powstrzymają Chrystusa ani krwiożercze Meksyki, ani zbrodnicza atesityczna propaganda bolszewicka, ani bezbożna masonerja. Chrystus zmartwychwstały powiedział: „Ufajcie, jam zwyciężył świat“. I to jest dla nas otuchą, pobudką do radości i bodźcem do czynu.

Państwa bez Chrystusa — to wielkie cmentarzyska i trupiarnie, pełne suchych kości, pozbawionych ożywczego tchnienia Bożego. Praca i trudy niedowiarków, dążących do odchrześcijanienia świata, to tragedja ich życia. Sami się poduszą w tej atmosferze, którą sobie zgotują. Wyrazem tryumfu Zmartwychwstałego Chrystusa nad śmiercią i złem jest ta wspaniała Rezurekcja z nieprzejrzanymi pochodami procesjonalnymi z chorągwiami, sztandarami i proporcami, ten potężny odgłos dzwonów, organów i orkiestr, to radosne, pełne jakiejś nadziemskiej mocy „Alleluja“, rozbrzmiewające we wszystkich językach i krańcach świata. Chrystus Król Zmartwychwstały niech żyje we wszystkich sercach i duszach ludzkich, we wszystkich państwach i narodach po całym świecie! Alleluja!

Ks. A. Zimniak.

Odwaga obywatelska.

Zanik tej cnoty w społeczeństwie polskiem.

Temat, który poruszę, może nie nadaje się do numeru Wielkanocnego, świątecznego, choć z drugiej strony, jako niezbyt lekkostrawny, dopasowywać się będzie do tych licznych, różnorodnych potraw świątecznych, często również niezbyt lekkostrawnych. I to ostatnie upodobanie przeciętnego śmiertelnika, jakkolwiek natury wyłacznie fizycznej, skłania do dania na wety porcji uwag o odwadze cywilnej, odwadze obywatelskiej.

Narodowi polskiemu braku odwagi bojowej, wojskowej, przeistaczającej się częstokroć w czyny, w całem tego słowa znaczeniu, bohaterskie, zarzucić nie można. W tem miejscu chylą przed nami czoła najzajadlejsi przeciwnicy, odwieczni wrogowie.

Zgoła inaczej przedstawia się sytuacja w służbie obywatelskiej cywilnej. w codziennem życiu, które tak łatwo porywa w wir szeleszczących banknotów, otwierając piękną perspektywę dobrobytu materjalnego, kusząco wabiącego i wyzuwającego niejednego z najistotniejszych elementów godności obywatelskiej patrjotyzmu codziennego, ideałów szczytnych, i bezinteresowych. Z bohatera frontowego czyni ordynarnego karjerowicza, z żołnierza bez trwogi, drżącego ze strachu podatnika, kupca obawiającego się klijenta, urzędnika — szefa, dostawcy — odbiorcy itd. A wszystko to, jak żydzi mówią — „z powodu pieniądze“.

Nie wszyscy jednak mają natury. które pozwalają im unosić się beztrosko na fali łatwo idących zysków doczesnych. Są i tacy przecie, a jest ich większość, których sumienia jeszcze reagują i niedają spokoju. Bądź co bądź, większość społeczeństwa ma wyraźnie sprecyzowane przekonania, których niełatwo byłoby wyzbyć się jednego dnia. Oczywiście z czasem, możnaby dojść i do takiej perfekcji, aby jeden dzień mógł stanowić, przy uwzględnieniu innych okoliczności, o zmianie poglądu. Cóż jednak wyszukano dla uspokojenia sumienia? Znaleziono pojęcie „bezpartyjności“, apolityczności“ co w tłomaczeniu na język codzienny brzmi:

— Proszę mnie nigdzie nie angażować, bo jakkolwiek jestem usposobiony narodowo, to jednak z wielu względów... itd.

Jeden w takim wypadku powie:

— Muszę się liczyć z klijentelą...

Drugi: — Boję się narazić szefowi i utracić posadę...

Trzeci: — Mogę stracić posadę...

Czwarty: — Nie mam czasu...

I tak dalej, i tak dalej. Ale gdyby takiego pana zapytać, dlaczego to obecnie się boi stracić klijenta, skoro ten nie przychodzi kupować przekonań politycznych, tylko dobry towar, nie umiałby odpowiedzieć. Odpowiedź byłoby mu tem trudniej znaleźć, ponieważ mamy żywy przykład, iż społeczeństwo polskie żywiąc zgoła wyraźną antypatję do pewnej kategorji kupiectwa, obdarza je wcale niezłą frekwencją.

Więc co tutaj gra rolę? Rzecz jasna, tak dalece rozpowszechniony brak odwagi cywilnej, że aż posunięty do absurdu. Absurd wynikający z panicznego strachu przed możliwością narażenia się komuś, bądź w karjerze osobistej, bądź też w sytuacji materjalnej, złotowej. Z tym objawem spotkać się można we wszystkich zawodach i stanach, od dołu do góry.

Brak odwagi cywilnej, odwagi obywatelskiej upozorowany został między innemi w Polsce pustym, jak bęben frazesem o apolityczności i bezpartyjności, frazesem modnym i głupim, jak najbardziej ekscentruczna moda. Abstrahuje w tej chwili od samego pojęcia partji, którą można rozumieć jako mafję polityczną, o ile reprezentuje sobą beztreściwą, bezideową organizację, obliczoną na zdobycie korzyści, czy karjery osobistej. Pod pojęciem partji, można jednak również rozumieć organizację ideową, skupiającą ludzi dla dokonania rzeczy dobrej, mającej na celu interes ogółu, narodu, ojczyzny, in podporządkowywującą interesy jednostki. Nie chodzi mi w tej chwili o samo pojęcie i kuglarskie żonglowanie niem przez wytrawnych sztukmistrzów w dziedzinie karjerowiczostwa, a o samą zasadę. I ujmując w tej płaszczyźnie odżegnywanie się od polityki, czy partyjności dojść można łatwo do wniosku, że jest to równoznacznem z jałowością umysłu, z wygodnem pozbyciem się pęt ideowych, które nakłada na każdego obywatela Ojczyzna, o ile ten obywatel, choć trochę czuje się w obowiązku myśleć o Niej i działać dla Niej, nie wyłącznie w perspektywie osobistych korzyści.

Kto wie, czy życie społeczne, samorządowe, gospodarcze, polityczne w Polsce, jest zabijane nie t. zw. partyjnictwem a raczej skutkiem braku odwagi cywilnej, strusiego chowania głowy w piasek, co powoduje ogólną bierność społeczną i umożliwia żerowanie demagogji, karjerowiczostwu, ludziom z tupetem, ale bezideowym.

Przed kilku dniami Polska chyliła się w kornym hołdzie przed cieniami wielkiej postaci marszałka Focha. W marszałku Fochu znalazła swój najpełniejszy wyraz w dobie współczesnej odwaga obywatelska. Od zarania swego życia po dzień ostatni był odważnym obywatelem nietylko na froncie, w poświście padających granatów i szrapneli, ale i w życiu codziennem. Wiadomo powszechnie, że marszałek Foch był żarliwym katolikiem i był nim w okresie, gdy we Francji szerzył się o niebywałym napięciu ruch antyreligijny. Jego wiara i przywiązanie do kościoła katolickiego mogły mu zaszkodzić w karjerze wojskowej. A jednak nigdy nie krył się ze swą gorącą wiarą, otwarcie mówiąc, że jest wiernym katolikiem. I tą swoją bezwzględną odwagą podbijał wszystkich i podbił serca miljonów.

W Polsce, takim nieskazitelnie odważnym i prostolinijnym był Tadeusz Kościuszko i pozostanie takim po wieczne czasy, jako wzór cnót obywatelskich: odwagi, skromności i szlachetności.

Stefan Arendt

Emigracja polska w Brazylji

NOWE DROGI WYCHODŹTWA. — KRAJ O WIELKICH MOŻLIWOŚCIACH. — SPRZECZNOŚCI INTERESÓW. — POLSKIE OSADY. — MURZYNI SPOLSZCZENI.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Rio de Janeiro, w lutym 1929 r.

Odkąd Stany Zjednoczone ograniczeniami powojennemi utrudniają wychodźtwu z różnych krajów osiedlanie się na ziemi Ameryki Północnej, **sfery zainteresowane** zwracają **większą uwagę** na kraje Ameryki Południowej i perspektywy, jakie się tam otwierają. **Główne zainteresowanie budzi tu Brazylja,** w której oddawna istnieją większe i mniejsze **skupienia kolonistów** z Polski. **Brazylja dla Polski** może w przyszłości **być czynnikiem ważnym** nietylko ze **względu na osadnictwo**, ale ze względu **na możliwości ekspansji** handlowej. **Obywatele** brazylijscy, **pochodzenia polskiego** do węzłów z dawną **ojczyzną** zawsze się poczuwający, **mogą być pomocni** przy torowaniu **tych nowych dróg.**

Brazylja rozciąga się na przestrzeni, dorównującej Europie. Na tej przestrzeni ośmiu i pół miljona kilometrów żyje około 35 miljonów ludzi. Brazylja, kierując się panamerykańską formułką: „Rządzić to znaczy zaludniać“, w przeciwieństwie do obecnej taktyki Stanów Zjednoczonych, stara się przyciągnąć jaknajwiększą ilość emigrantów, wszelkiemi sposobami usiłując przykuć ich do nowej ojczyzny. Zagadnienie emigracyjne jest ściśle związane z ekonomicznem wyzyskaniem niezbadanych i dziewiczych jeszcze obszarów. Dopiero w ostatnich czasach przygotowują się plany rozpoczęcia kolonizacji polskiej w przystępniejszych pod względem klimatu częściach stanów środkowych i północnych. Są to stany Minas Geraes, Matto Grosso, Bahia a nawet Para i Amazonas. Warszawskie Towarzystwo kolonizacyjne zawarło z rządmi tych stanów cały szereg umów i słychać, że już latem bieżącego roku rozpocznie się tam kolonizacja polska, pod którą teraz przygotowują tereny.

W stosunku do wychodźtwa polskiego dąży rząd Brazylji do jaknajszybszego zaasymilowania żywiołu napływowego, ułatwiając przybyszom nabywanie ziemi, zatrudniając ich w plantacjach kawy, gdzie robota trwa rok cały, a więc kontrakty są długie, przyjmując jako obywateli brazylijskich, nietylko wszystkie dzieci emigrantów na ziemi brazylijskiej zrodzone, ale wszystkich tych, którzy za żonę pojęli Brazyljankę, lub stali się właścicielami ziemskimi. Pozostawiając emigrantom zupełną swobodę w dziedzinie religijnej i oświatowej, rząd brazylijski stara się jednak oddziaływać pośrednio na odnarodowienie emigrantów.

Polacy są znani też z tego, że się najtrudniej wynaradawiają. Pomocą osiedleńcom polskim służy nasze poselstwo i konsulat w Rio de Janeiro, oraz konsulaty w Kurytybie i Sao Paolo. Rząd polski za pośrednictwem tych urzędów popiera wszelkie dążenia oświatowe i społeczne Polaków, dostarcza nauczycieli szkół ludowych i książek, urządza dokształcające kursa nauczycielskie, zjazdy oświatowe, wystawy szkolne, wydaje czasopisma oświatowe i pedagogiczne. Akcji tej, tak samo jak rozwojowi kółek spółdzielczych i polskich instytucyj finansowych stają często na przeszkodzie tarcia na tle różnych przekonań politycznych i społecznych osadników.

Po miastach wielki procent przybyszy z Polski stanowi ludność żydowska, w ośrodkach rolniczych jest spora liczba Rusinów. Najciekawszym objawem osadnictwa polskiego w Brazylji jest kolonja w stanie Espirito Santo. Jest to kolonja licząca 2000 ludzi, potomków, przybyłych w r. 1875 emigrantów z Pomorza i północnej części b. Kongresówki. Koloniści ci tak zmieszali się z żywiołami miejscowemi, nie wyłączając murzynów brazylijskich, że napotyka się tu ludzi o typie czysto murzyńskim, mówiących po polsku i poczuwających się do łączności z polskością.

Ogółem żyje w Brazylji około 200 tys. Polaków, z których znaczny procent posiada już obywatelstwo brazylijskie. Najwięcej Polaków żyje w stanie Parana; jest ich tu około 100.000. Drugim z rzędu ośrodkiem jest stan Rio Grande do Sul, w którym liczba Polaków dochodzi do 60 tys. Poczem idą stany Santa Catharina i Sao Paolo. Porozrzucane po całym kraju są szkoły i kolegja (szkoły średnie) polskie, dalej posiadają Polacy bibljoteki, gazety, towarzystwa o celach społeczno - oświatowych. Razem z towarzystwami samopomocy, dobroczynności i rozwoju gospodarczego jest tych związków około 150.

M. K. Or.

Walka o naftę i benzynę

na wielkiej arenie świata.

Nowa, nieukoronowana potęga zawładnęła w ostanich czasach całym nieml światem. Potęgą tą jest nafta, a raczej jej przetwór: benzyna. Aby zdać sobie sprawę, jak potężną jest dziś **rola ropy naftowej,** wystarczy przypomnieć, że bez benzyny nie ruszy się dziś żaden prawie motor, że samochód, samolot, oraz cały szereg innych środków technicznych, odgrywających pierwszorzędną rolę w dzisiejszym rozwoju świata, stanęłyby bez dopływu benzyny i unieruchomiłyby najgłówniejsze arterje współczesnego życia.

Nic tedy dziwnego, że posiadanie ropy naftowej stało się dziś jednem z najbardziej ważnych zagadnień gospodarczych i politycznych, i że o tereny naftowe zabiegają dziś wszystkie niemal mocarstwa światowe. A ponieważ natura nie rozłożyła skarbów ropy naftowej równomiernie, lecz tylko nieliczne tereny kryją w sobie zapasy tego cennego płynu, jasnem staje się, dlaczego o wpływ na szyby naftowe toczą się dość często żywe walki dyplomatyczne, które niejednokrotnie doprowadzają do konfliktów i groźnych tarć. Stąd też utarło się w ostatnich czasach powiedzenie, że w **„kuluarach politycznych czuć bardzo często zapach ropy naftowej“.**

W obecnej produkcji światowej nafty dzierży prym Ameryka. Jak we wielu innych dziedzinach, potrafiła Ameryka **dzięki swej przesiębiorczości wydobyć ze swych pokładów jaknajwiększe maksimum nafty. — To też dzić stanowi produkcja amerykańska 80 procent ogólnej produkcji światowej.** A jeśli nadto uwzględni się poważny udział kapitału amerykańskiego w produkcji naftowej innych państw, pojmiemy jaką potęgą jest dziś Ameryka. Amerykański trust naftowy, tak zwany „Standard Oil“ **pokrywa dziś blisko 45 procent całego zapotrzebowania światowego.**

Lecz także przemysłowcy innych, zasobnych w kapitały i silnie gospodarczo zaawansowanych państw, starają się nie pozostać w tyle i przez tworzenie potrzebnych trustów naftowych konkurują i zwalczają trust amerykański.

Z tych trustów europejskich do największego znaczenia i potęgi doszła grupa holenderska „Shella“, — która mądrze i sprytnie, bez głośnych i niebezpiecznych konfliktów, tylko samą przebiegłością kupiecką i umiejętnością natychmiastowego wykorzystania konjunktury, potrafiła wybić się na czołowe miejsce. Dziś też pokrywa koncern naftowy Shella 25 procent ogólno światowego zapotrzebowania ropy naftowej, mimo że na terenach, podległych Holandji znajduje się zaledwie 2 procent ogólnych zapasów nafty.

Trzecią z kolei po Stanach Zjednoczonych i Holandji jest grupa angielsko-perska. — Chociaż w stosunku do dwóch poprzednich jest koncern angielski o wiele mniej potężny, to jednak posiada on ostatnio dość wielkie znaczenie, a to dzięki niezwykle intensywnej pracy i ciągłemu zachodzeniu w drogę amerykańskiemu przemysłowi naftowemu.

I dlatego stała się w ostatnich czasach tak **głośna rywalizacja między koncernem angielskim a amerykańskim,** które dysponując olbrzymiemi kapitałami, starają się uzyskać koncesje naftowe w całym szeregu innych państw. Ostatnio zwróciła się **ekspansja tych koncernów w stronę Rosji.** Rosja bowiem posiada — jak wiadomo — wielkie **pokłady nafty na Kaukazie. Możność** produkcyjna szybów kaukazkich jest olbrzymia i posiada dla Europy pierwszorzędne znaczenie. Wszak w roku 1927 wynosiła rosyjska produkcja nafty 52 procent całej europejskiej produkcji. Ale sowiety cierpią — jak wiadomo — na brak kapitałów, a bez inwestycji nie może być nawet mowy o racjonalnem wykorzystaniu naturalnych bogactw. — Oczywiście obecny ustój sowiecki, wrogo usposobiony do poczynań kapitalistycznych, nie sprzyja wcale rozwojowi skutecznej gospodarki naftowej. — Nie ulega jednak wątpliwości, że toczące się ostatnio **rokowania doprowadzą do ugody pomiędzy rządem sowieckim a koncernem angielsko - amerykańskim.** Czy ugoda ta nie zwiększy jednak jeszcze bardziej rywalizacji i antagonizmów amerykańsko - angielskich — oto pytanie, które dla dalszego rozwoju wypadków posiadać będzie bardzo poważne znaczenie.

Poza Rosją sięga ekspansja angielskiego i amerykańskiego kapitału również i do szeregu państw środkowej Azji, w których tryskają coraz to nowe źródła życio i złoto — dajnego płynu naftowego. — Stąd też powstają dość często konflikty, które mącą ostatnio życie Azji.

Polska posiada — jak wiadomo — również złoża naftowe, wobec tego jednak, że produkcja nasza wynosi w stosunku do produkcji światowej zaledwie pół procent, a w produkcyj europejskiej ponad **13 procent, rola polskich kopalń naftowych jest mniej wybitna.** Niemniej jednak i u nas nafta posiada dość ważne podłoże polityczne a zainteresowanie się kapitału francuskiego dla polskich terenów naftowych nie pozostaje nieraz bez wpływu na bieg spraw politycznych.

Stała się tedy nafta czynnikiem, który posiada ogromne znaczenie na terenie międzynarodowym. I tak o naftę chodziło w głośnym konflikcie o Mossul, naftowe tło posiada również spór, jaki wybuchł niedawno w południowej Ameryce pomiędzy Boliwją a Paragwajem, a który o mało nie doprowadził do groźnej wojny.

Walka konkurencyjna naftowych trustów przemysłowych trwa. Wszystkie powstające na tem podłożu konflikty łagodzi się narazie na drodze dyplomatycznej, być może jednak że z czasem droga dyplomatyczna okaże się już niewystarczająca. Toteż nie brak zdań, głoszących, że jeśli kiedyś w przyszłości wybuchnąć miałaby wojna, w przyczynach jej powstania będzie się dość silnie czuć posmak ropy naftowej.

A. M.

Pawilon „Pracy Kobiet”

na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Pawilon „Pracy kobiet“ na Powszechnej Wystawie Krajowej zapowiada się niezmiernie ciekawie, jako pierwsza próba pełnego zobrazowania udziału kobiet w życiu kraju. Zadanie wielkie i odpowiedzialne.

A więc najpierw **dział pracy umysłowej kobiet,** opracowany przez Stow. kobiet z wyższem wykształceniem, wystawi około 1000 eksponatów z działu piśmiennictwa naukowego, 250 — z literatury pięknej, około 100 wydawnictw pedagogicznych, 200 książek dla młodzieży i podręczników — wszystko pióra kobiecego. Pozatem zgromadzono kilkadziesiąt prac kobiecych z zakresu muzykologji, oraz 28 roczników prasy kobiecej. W dziale architektury 10 kobiet - architektek przedstawi zdjęcia i modele projektów zrealizowanych, zatwierdzonych i nagrodzonych przez gminy. Pokaz ten uzupełnią dane statystyczne, dotyczące liczby studentek na uniwersytetach, udziału kobiet w zawodach wymagających studjów wyższych itp.

Sekcja historyczna zobrazuje udział Polek w walkach o niepodległość, poczynając od powstania Kościuszki, poprzez rok 1861 i 1863, okres popowstaniowy i wreszcie czasy wojny. Prócz bezpośredniego udziału kobiet w akcji wojennej, sekcja ta przedstawi pomoc więźniom politycznym w latach niewoli i za okupacji. Przedstawiona również będzie praca oświatowa kobiet, wraz z tajnem nauczaniem.

Dział **walki o równouprawnienie** da ciekawy zbiór dokumentów o ruchu kobiecym, zilustrowanym wykresami. Dział pracy kobiet w polityce i samorządach zobrazuje wzmagającą się działalność ławniczek, radczyń miejskich i posłanek. Dział społeczny pokaże opiekę nad matką i dzieckiem, udział kobiet w służbie zdrowia itp.

Bardzo ciekawa będzie **sekcja pracy zawodowej kobiet,** która obejmie pracę kobiet w instytucjach użyteczności publicznej, w biurach, w przemyśle, w rzemiośle z uwzględnieniem chałupnictwa, na roli, w służbie domowej itp.

Dział wychowania fizycznego zawiera: ogrody Jordanowskie, wychowanie fizyczne dziewcząt w szkołach, pracę nauczycielek W. F., poradnie sportowo - lekarskie, które powstały z inicjatywy kobiet, zakłady gimnastyczne, stowarzyszenia sportowe, z których wyodrębniono 5 wielkich organizacyj: sokolstwo, harcerstwo, Związek strzelecki, organizacje przysposobienia wojskowego kobiet i klub wioślarek.

Dział pracy kobiet na wsi uwydatni pracę na wsi w przeszłości i obecnie. Zobrazowany będzie udział kobiet w ruchu spółdzielczym na wsi, drogi zbytu produktów itp., stan technicznych udoskonaleń, a pozatem wykazy asystentek wyższych szkół rolniczych, instruktorek rolnych itp.

Sekcja gospodarstwa domowego urządzi wzorową kuchnię, pokaz najnowszych narzędzi, wzory sporządzania budżetów domowych itp.

Ze względu na osobny pawilon wychodźtwa **praca kobiet na emigracji** zobrazowana zostanie w pawilonie „Pracy kobiet“ w dość skromnych rozmiarach.

Jak widzimy zatem, pokaz pracy kobiet polskich na Powszechnej Wystawie Krajowej zakrojony jest na szeroką skalę i będzie pomnikiem cichej, a jednak wydatnej działalności kobiety-Polki.

Przez Twe Wielkie Zmartwychwstanie
żywioł wszelki budzisz Panie,
Budzisz ze snu, żywot dajesz,
w wszelkim bycie zmartwychwstajesz.

Bądź pochwalon chwalbą pieśni,
bądź pochwalon w gromie burz!
Duch się Twój niechaj cieleśni,
ponad groby żywot twórz!

Ostań z nami na dniu wielkim,
Zmartwychwstały Boży Lew!
Bądź pochwalon w bycie wszelkim,
chwalbę Twoją głosi śpiew!

Biją dzwony, trąby grają,
huczą gromy, wicher rwie.
Chwalbę Twoją dziś śpiewają,
Zmartwychwstały Boży Lwie.

„AKROPOLIS"
St. Wyspiański

O pieśniach wielkanocnych.

Z dawnych pieśni polskich, stanowiących ciekawe pamiątki literatury średniowiecznej, wielkanocne okazały prawdziwą trwałość, przechowały się bowiem jako żywy wyraz religijności ludu po dziś dzień prawie bez zmian, którą to wielowiekową tradycją nie mogą się poszczycić pieśni, związane z innemi uroczystościami kościelnemi.

Najdawniejsza pieśń wielkanocna, wpisana do graduału płockiego w r. 1365, znana jest nietylko z tradycji książkowej.

Chrystus zmartwychwstał je(st),
Ludu (nam na) przykład dał je(st)
Eż (iż) nam zmartwych wstac(i)
Z (Panem) Bogiem królewac(i)
Kirie (wzgl. Alleluja).

Tekst bez uzupełnień nawiasowych z przed sześciuset lat nieomal, jakże nie wiele różni się od współczesnego nam!

Natomiast bez żadnego już nalotu w ciągu wieków dochowała się do naszych czasów nieco późniejsza, bo znana z odpisów piętnastowiecznych pieśń: „Przez twe święte zmartwychwstanie".

Musiały być jakieś przyczyny i warunki, wpływające na zachowanie żywotności i świeżości tych pieśni, skoro zdołały przezwyciężyć czas, pochłaniający wszystko w zazdrosnem zapomnieniu. Przyczyna ta leży w ich charakterze i przeznaczeniu.

Z dotychczasowych poszukiwań naszych uczonych okazało się, że pieśń „Chrystus zmartwychwstał jest", — śpiewana była przez lud wraz z klerem w czasie uroczystej mszy na Wielkanoc bądź to samoistnie, a wtedy z przydatkiem w ciągu lat nowych zwrotek, bądź też na procesji jako „wierszyk do przeplatania" łacińskiej wspaniałej prozy Wipona, Burgundczyka (około r. 1050 ułożonej): „Victimae paschali laudes". Podobnież pieśń „Przez twe święte zmartwychwstanie", odśpiewywana była w łączności z innym hymnem łacińskim: „Salve festa dies toto venerabilis aevo".

Należy pamiętać, że w dawnych wiekach nie wolno było ludowi śpiewać w języku narodowym w czasie nabożeństwa, a zwłaszcza na mszy. Nasze więc pieśni wielkanocne, podobnie jak niemiecka, śpiewana przez Niemców, osiadłych w Polsce: „Christ ist erstanden", były wyjątkowo uprzywilejowane. Weszły w skład nabożeństwa, a zatem liturgji i jako jej kanon stały się uświęcone, nieomal nienaruszalne.

Ze starych pieśni, ale dotąd popularnych, wymienić należy przedewszystkiem: „Wesoły nam dzień dziś nastał". W tradycji ludowej wyparła ona swój pierwowzór — radosny okrzyk, że nareszcie „Wesoły nam dzień nastał, gdy Pan Chrystus zwyciężył", zjawiający się już w odpisach z XV w. Ta starsza pieśń, nieoryginalna, wyrosła z łacińskiej, odśpiewywanej przez szkolarzy wśród „Salve festa dies". Króciutka, bo licząca zaledwie trzy zwrotki, ustąpiła miejsca swej młodszej o dwieście lat siostrze.

W starych pieśniach wielkanocnych odzywa się również cecha ówczesnych trosk i odblask życia narodowego. Tu należy wymienić zapisaną jakąś pobożną ręką w kantyczce Karmelitanek bosych w Krakowie z 17-go wieku taką „Piosneczkę na Zmartwychwstanie Christusa Pana":

Wstał Pan Chrystus zmartwy ninie,
Uweselił lud swój mile
Alle, Alleluia.

Przez twe święte zmartwychwstanie,
Niech się w Polszcze stanie,
Daj go zmartwychwstały Panie.
Alle, Alleluia.

Jakoś zwalczył czarta złego,
Tak potłum Szweda pysznego
I heretyka hardego.
Alle, Alleluia.

Ty coś otchłań piekła złupił,
Człeka pysznego odkupił,
Krwią własnąś nas sobie kupił.
Alle, Alleluia.

Dodaj mocy, Bóstwa twego
Na zniesienie Rakoczego,
Chwałę twoję psującego.
Alle, Alleluja itd.

Pieśni takich niewątpliwie więcej spoczywa w pożółkłych pergaminach starych ksiąg.

Wielkanoc w dawnej Polsce.

Pożółkłe pergaminy kroniki Galla opowiadają nam o tem, jak miłościwy pan i król Bolko Krzywousty odprawiał uroczystość Wielkiejnocy. Nie gdzie indziej spędzić postanowił one dni wielkiego święta, jeno u grobu św. męczennika Wojciecha w Gnieźnie. Wybrał się z całym dworem w drogę, a im bliżej z każdym dniem dochodził do stolicy św. biskupa, tem pobożniej wśród łez i modlitw postępował naprzód bosemi stopami.

A przybywszy do miasta rozdał ogromne jałmużny ubogim i ozdobne kosztowności na ołtarzach kościoła złożył. Dla relikwij św. męczennika sporządził król Bolesław dzieło złotnicze, trumienkę z 80 grzywień najczystszego złota, nie licząc pereł i kosztownych kamieni. W stosunku zaś do biskupów swoich, księży kapelanów i rycerzy tak okazale i hojnie, pisze Gallus, uświetnił rozdawnictwem darów ową świętą i przesławną Wielkanoc, że każdy z możniejszych, jak niemniej z pomniejszych, otrzymał od niego kosztowne i ozdobne szaty.

Odnośnie zaś do kanoników św. męczennika, stróżów i sług kościoła, oraz mieszkańców samego miasta wydał zarządzenia tak szczodre, że wszyscy bez żadnego wyjątku uhonorowani zostali szatami czy końmi, lub innemi darami, stosownie do godności i stanowiska.

Duch pokuty, surowie w obyczajach onego czasu występujący, nie zamrze i u schyłku potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, kiedy na tronie zasiada ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski. Sam p. Juljan Ursyn Niemcewicz bierze w rękę pióro, aby w swych „Pamiętnikach" tak obyczaje majętniejszej szlachty odmalować:

— W Wielki Czwartek stół równie suto rybno, jak w wigilję (Bożego Narodzenia) był zastawiony. Na wielki Piątek jeździliśmy do Brześcia do ks. jezuitów na pasję. Wchodziło do kościoła bractwo biczowników, okryte od stóp do głów białą płócienną kapą z kapturami, w których miejsce tylko na oczy było wycięte. W bractwie tem znajdowali się pierwsi obywatele województwa.

Na czele bracta szli starsi z laskami w ręku. Za danym znakiem odkrywali pokutnicy swe plecy nagie i chłostali się dyscyplinami, niektórzy tak okrutnie, iż plecy ich krwią spływały. Powtórne uderzenie laskami było znakiem, żeby przestać. Powtarzało się to pięć razy, na pamiątkę pięciu ran Chrystusowych. Wiele osób w wielki Piątek wstrzymywało się od jedzenia wieczorem przestając na szklance piwa, a z oliwą i kminem suchej, posolonej grzance chleba.

Nie powinnem przepomnieć jednego wielkanocnego obrządku. W wielką Środę, na pamiątkę, że w ten dzień Judasz wydał Chrystusa Pana, żacy rzucali z chóru kościelnego kota, jakby to Judasza, drudzy czekali na dole z kijami, gonili go i bili, aż zabili. Wielka sobota poświęcona była do strojenia grobów pańskich i do odwiedzania ich.

W XVII stuleciu za panowania króla Jana Sobieskiego na zamku królewskim oglądać można było dziw niepospolity. Włoch Alfierini ofiarował królowej Marysieńce na stół baranka osobliwego wyglądu.

Był on cały okryty puchem łabędzim, a poruszał się jak żywy za naciśnięciem sprężyny. Przypięto mu proporczyk, wielkości 8 cali, na którym wypisano „Alleluja" aż 18.250 razy, tyle dni bowiem przeżyła dotąd królowa.

W pałacach nietylko królewskich lecz i magnackich nie żałowano ekspensów, aby uczty wypadały jak najokazalej. Świadczą o tem wspominki podst. Żytomierskiego Stanisława Czerniechiego. Potrawy u Felicjana Potockiego w r. 1681 sporządzało 75 kucharzy, 6 pasztetników, 4 cukierników Francuzów, nad którymi 4 kuchmistrzów było przełożonych. Cukry kosztowały dobrej monety 20.000 zł.

Na same stoły rozchód był takowy: karmnych wołów 60, cieląt 300, baranów 500, kapłonów tucznych 3000, dwornych 3000, kur 8000, kurcząt par 1500, starych 500, kaczek swojskich 1500, gęsi karmnych 500, wieprzów karmnych 30, prosiąt 120. Zwierzyna: jeleni 24, danielów 30, zajęcy 300, kóz dzikich 10, sarn 45, dzików 4, jarząbków par 1000, kuropatw par 1000, ptaszków różnych 3000, gęsi dzikich 100, kaczek dzikich 500, cyranek 300, dropiów 12.

Legumina: słoniny połci 100, jaj kóp 500, masła fasek 75 i t. d. Korzenie i przyprawy: pieprzu kamieni 4, imbiru 5, szafranu funtów 5 etc. A któż zliczy one setki szczupaków głównych, podgłównych, łokietnych, półmiskowych, owych karpiów — ćwików i misnych a linów, karasiów, a minogi, łososie, flądry? Były i inne specjały: ser holenderski, makaron włoski, ozory wędzone.

Uroczystości wielkanocne w Rzymie.

W. Wielką Sobotę, gdy kończy się okres żałoby i smętnych rozpamiętywań, po wspaniałych obrzędach święcenia wody, ognia i kadzidła papież intonuje w kaplicy sykstyńskiej psalm Judica.

Tron papieski okryty dotychczas żałobną zasłoną znowu jaśnieje srebrnolitą materją. Kardynałowie składają papieżowi hołd, chór śpiewa Gloria, a przy dźwiękach trąb spada zasłona zakrywająca przepiękny fresk Sądu Ostatecznego. Gwardja szlachecka prezentuje broń — w dziedzińcu rozlegają się wystrzały, a we wszystkich kościołach rozbrzmiewają dzwony.

Msza św. bez Credo, Offertorium i Agnus Dei kończy się uroczystem Alleluja i błogosławieństwem papieża. Podczas mszy chóry papieskie śpiewają sześciogłosową palestrinowską „Mszę Papieża Cuascella".

Popołudniu odbywają się publiczne audjencje u Ojca Świętego dla pielgrzymów przybyłych na Wielki Tydzień do Rzymu.

Przed rokiem 1870 kiedy papież jeszcze nie był więźniem w Watykanie rozlegało się w Niedzielę Wielkanocną o świcie czternaście strzałów armatnich, a na zamku św. Anioła powiewały chorągwie o barwach papieskich

W radosny dzień Zmartwychwstania z filarów świątyni Św. Piotra i Pawła zwieszają się opony adamaszkowe z herbami papieskiemi — posąg św. Piotra przystrojony jest w strój pontyfikalny. Naprzeciw ołtarza wznosi się tron pod baldachimem. Na ławach okrytych zieloną tkaniną zasiadają biskupi, arcybiskupi i patryarchowie, na ławach wysłanych kobiercami — kardynałowie. W lożach zasiadają członkowie dworu, rządu, korpus dyplomatyczny. Na trybunie zamkniętej złoconą kratą gromadzą się członkowie kapeli papieskiej.

Orszak dostojników kościała wkraczający do świątyni pod wodzą mistrza ceremonji w purpurze sprawia imponujące wrażenie. Idą prokuratorowie zakonów, bussolanti w fjoletach, szambelanowie honorowi i tajni w paradnych strojach, audyktorowie Roty w szkarłatach, marszałek Świętego Pałacu w habicie, wielki mistrz Braci Szpitalnych w czarnym płaszczu, bikupi obrządku wschodniego w długich szatach ze srebrnej i złotej lamy i w wysokich infułach, kardynałowie djakoni w dalmatykach złocistych, członkowie rządu, burmistrz „senatore di Roma", tajni szambelanowie świeccy „camerieri di cappa e spadar crerui", w krótkim płaszczyku, wielkiej kryzie i złotym łańcuchu, mistrzowie ceremonji i koniuszowie.

Prałaci, referendarze trybunału duchownego niosą baldachim nad papieżem, otaczają go oficerowie gwardji z dobytemi szablami.

Papież przybrany w szaty pontyfikalne, białą jedwabną paldę, kapę z białej materji haftowanej złotem i tjarę błyszczącą od brylantów zasiada na tronie.

Stać obok tronu Ojca Św. i podawać mu ręcznik przy Mszy św. uważane jest za najwyższy zaszczyt, jaki spotkać może człowieka świeckiego. Juljusz II ustanowił tę godność dla pogodzenia dwóch powaśnionych rodów Colonna i Orsini. Odtąd najstarszy Orsini i najstarszy Colonna towarzyszą papieżowi podczas uroczystości kościelnych w charakterze „Stator proximus a solio Pontificis Maximi".

Na ołtarzu ustawiono trzy tjary — jedną z nich ze słynnym szmaragdem, ofiarował Piusowi IX Napoleon III — a druga nabijana osiemnastu tysiącami brylantów jest darem królowej hiszpańskiej Izabelli.

Przy dźwiękach motetu Palestriny odbywa się ceremonja hołdu, zaś po uroczystej Mszy św. następuje najwznioślejsza ceremonja błogosławieństwa Urbi et Orbi z balkonu świątyni. We wszystkich kościołach biją dzwony na widok ukazującego się na balkonie Ojca św. tłumy wiernych, zgromadzone na placu padają na kolana przed Namiestnikiem Chrystusa.

Legenda o fiołku

KTÓRY ZAKWITA NA WIELKANOC.

Fiołek jest umiłowanym kwiatem Chrystusa Pana i zakwita na Wielkanoc, nim jeszcze drzewa okryją się zielenią.

Oto, co głosi legenda:

Było to w dniu stworzenia roślin i zwierząt, a dobrotliwy Pan Bóg pytał każdy kwiatek zosobna:

— Kiedy chcesz kwitnąć?

Więc dumna róża rzekła:

— Chcę być królową wiosny!

— Będziesz — powiedział Pan

A lilja na to:

— Ja chcę być królową!

— Będziecie się wzajemnie prześcigały krasą i wonią.

Dobry aster chciał ludzi jaknajdłużej pocieszać i radować, więc kazał mu Pan Bóg kwitnąć aż do samej zimy.

A fjołek ukrył się skromnie w trawie i nie śmiał wyrazić swej woli.

Ujrzał go jednak Pan i zapytał:

— A ty kiedy chcesz okryć się kwiatem?

— Wtedy, gdy Tobie, Panie Boże będzie najradośniej!

— A zatem zakwitniesz w dzień Zmartwychwstania mego Syna.

I w dowód swej łaski dał Pan Bóg fiołkowi przedziwnie piękną woń, która sprawiła, iż choć jest drobny i niepozorny, jednak kochamy go wszyscy.

Prośba żaczków.

Do zwyczajów wielkanocnych należało chodzenie po prośbie biednych dzieci, zwanych żaczkami. Wędrówki żaczków, nazywane po wsiach włóczebnem, zachowały się do dnia dzisiejszego również w naszych stronach. Na włóczebnem żaczkowie deklamują śpiewnym głosem przechowane z dawnych czasów wierszyki, będące przemową do odwiedzanych gospodarzy. Wiersz taki recytowany przez żaczków w niektórych wsiach pow. Olkuskiego przytaczamy:

Ja mały żaczek,
Jako robaczek,
Rączkę podnoszę
Włóczebnego proszę.

Słońce w koronie,
Niezmierne wesele.
Zmartwychwstał Jezus
W przenajświętszem ciele

Ja małe dziecię,
Jak mnie widzicie,
Palmę w ręku nosze
I o dyngus proszę.
Nie proszę o kozę,
Bo jej w torbę nie włożę
Nie proszę o ciele,
Bo to dla mnie za wiele
Tylko o kiełbasę,
Co się nią opaszę,
O jajko malowane
I kołacze smarowane.

Zakwitł kwiat różany,
Nasz Jezus kochany,
A dla tej radości
Winszuję ich mości,
Na długie lata
Aż do skończenia świata.

Polacy na Białorusi

ODNIEŚLI SUKCES WYBORCZY.

Według statystyki centralnego biura wyborczego, aktywność wyborcza Polaków, zamieszkałych na terytorjum Białorusi sowieckiej, w b. r. znacznie się wzmogła. W wyborach wzięło udział **66.3 proc. Polaków** (Białorusinów zaledwie 48 proc.) uprawnionych do głosowania. Kobiety Polki stanowiły 48.8 proc. całej liczby wyborców narodowości polskiej. Ogółem na terenie Białorusi sow. wybrano **435 Polaków delegatów**, w tej liczbie 62 kobiety.

Podczas akcji przedwyborczej inne mniejszości narodowe agitowały za wyborem kandydatów z listy polskiej, co jest dowodem popularności, jaką cieszą się pomiędzy społeczeństwem Polacy na Białorusi sow. Nauczyciele Polacy w wyborach większego udziału nie brali, obawiając się represyj ze strony agentów GPU.

Ubezpieczenia

NA WYPADEK STRATY MIESZKANIA

Katastrofalna nędza mieszkaniowa z jednej strony, która dotąd w świetle najrozmaitszych projektów nie znajduje radykalnego rozwiązania, z drugiej zaś strony negacja całkowita remontu domów, wadliwe budowy powodujące katastrofy, nasunęły sferom ubezpieczeń zagranicą plan złagodzenia względnie wyeliminowania ,przynajmniej w części szkód, wynikłych dla lokatorów, którzy tracą lokale mieszalne.

Projekt ubezpieczenia takiego ryzyka rozwiązano przedewszystkiem w Wiedniu, w którym po rozpadnięciu się monarchji specjalnie jaskrawo wystąpiły głód mieszkaniowy i katastrofy budowlane. Ponadto we Wiednu eksperymentowano na wielką skalę z socjalizacją mieszkań, co pociągnęło za sobą kompletne ubóstwo właścicieli nieruchomości. Ten stan spowodował, że remont domów ustał zupełnie, nieruchomości waliły się jedna za drugą, setki rodzin zostawały bez dachu na głową.

W takich warunkach wiedeński miejski zakład ubezpieczeń oraz zjednoczene towarzystwa ubezpieczeń uzyskały zezwolenie na wprowadzenie dla lokatorów mieszkań i lokali handlowo-przemysłowych, ubezpieczenia na wypadek utraty lokalu wskutek przymusowego wysiedlenia z przyczyny walenia się budynku, wadliwej budowy, pożaru itp.

Premja jednorazowa za takie ubezpieczenie jest stosunkowo niewielka, towarzystwo natomiast zastrzega sobie, że ubezpieczenie może być po miesiącu wymówione, gdyż przez ten miesiąc instytucja ma prawo zbadać odnośną budowlę. O ile z tego towarzystwa nie skorzysta, ubezpieczenie pozostaje w mocy. W razie wypowiedzenia po miesiącu towarzystwo zwraca stosunkową premję ubezpieczeniową. Ubezpieczenie rozciąga się na lokale w domach murowanych.

Ubezpieczenie nie pokrywa strat poniesionych wskutek rozruchów ulicznych, gwałtownych wystąpień tłumów, wojny, trzęsienia ziemi i t. p.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Zachodniego" dołączamy dodatek ilustrowany, poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Jak Amerykanie pojmują reklamę?

OBRAZKI REKLAMOWE. — SPECJALNE KATEDRY UNIWERSYTECKIE. — CHARAKTERYSTYCZNE PRAKTYKI. — NAWET ŚMIERĆ POTRZEBUJE REKLAMY.

Niemożliwości, które stały się nagle możliwe, rekordy, skaczące ponad dachami drapaczy chmur, kłębowisko masy ludzkiej i aut, oszałamiający tupet ulicznego ruchu... New Jork! A na najludniejszej ulicy „Times - Square" gdy tylko zmierzch zapadnie, tryska fontan na świateł. Niebo i ziemia się pali! Ogniste litery głoszą.. dobroć pasty do zębów lub zachwalają nowy proszek do czyszczenia naczyń kuchennych.

Amerykańska reklama... Ze znaczenia reklamy i jej ogromu zdać sobie można tylko wtedy sprawę, gdy się wniknie w psychikę amerykańskiego życia, pełnego werwy, pośpiechu, pogoni za pracą i majątkiem. Wśród olbrzymiej ilości fascynujących zjawisk życia wielkomiejskiego, gdzie trudno zorjentować się w powodzi towarów, wprowadzenie jakiegoś artykułu na rynek może odbyć się tylko przy pomocy reklamy — i to nie we formie zwyczajnych anonsów, ale reklamy pomysłowej i umiejącej zwrócić na siebie uwagę. Albowiem spieszący przechodzeń, obyty już z tempem życia amerykańskiego, zwróci na reklamę tylko wtedy uwagę, jeśli ma ona w sobie coś naprawdę przykuwającego i nowego.

Sztuki reklamowania można się w Ameryce nauczyć. Istnieją **specjalne katedry „reklamologji" na uniwersytetach** w N. Jorku i Columbji. Istnieje obfita literatura reklamoznawcza, która poucza jakiemi środkami można najlepiej oddziałać na rozmaite warstwy ludności. Utworzyły się nawet systemy rozmaitych sposobów reklamowania. Jeden z tych systemów głosi, że kobiety idą najbardziej na lep reklamy obrazowej. Piękne, artystycznie wykonane plakaty z dobrymi i dobrego pędzla rysunkami przykują niewątpliwie uwagę każdej kobiety. Do mężczyzn przemawiają natomiast bardziej cyfry. Krótka statystyka, podana w sposób przystępny i widoczny zainteresuje napewno każdego mężczyznę.

Psychologja odgrywa wogóle zasadniczą rolę w zrozumieniu tajników reklamy amerykańskiej. Przedsiębiorca wykorzystuje umiejętnie słabostki ludzkie, atakując je w możliiwe najprostszej, lecz efektownej formie. I tak kobiecie podsuwa kremy, lub inne środki, **używane rzekomo przez najsławniejszą w danej chwili artystkę filmową.** Mężczyźnie zaś zaleca środki na „czerstwość i zdrowie", podpisywane przez szereg znanych osobistości. Podpisy te nie trudno oczywiście zdobyć. Wystarczy najzupełniej pewną ilość dolarów. Cel zaś takiej reklamy bywa w pełni osiągany. Konsument bowiem, nie wdając się w istotną wartość reklamowego artykułu, nabiera zgóry przekonania, że artykuł ten jest najlepszy i najwytworniejszy.

Taka reklama oczywoście kosztuje. I to nawet dość drogo. Ale amerykański przedsiębiorca nie dba o to. **80 procent zysków poświęca dla reklamy,** która musi być ciągła, ustawicznie musi się wszystkim przypominać i to zawsze przy pomocy innego tricku reklamowego. I mimo tych olbrzymich kosztów, jakie pochłania reklama są amerykańscy przedsiębiorcy miljonerami.

O kosztach naprzykład reklamy gazetowej może dać pojęcie największy amerykański tygodnik ilustrowany: „Saturday Evenning Post". Wychodzi w objętości **200 stron** i nakładzie 1 i pół miljona egzemplarzy i kosztuje tylko **5 centów.** Kolumny uginają się jednak wprost pod ciężarem anonsów, mimo, że cena jednej **strony ogłoszeniowej dochodzi od 5 do 10.000 dolarów.**

Potęga reklamy jest w Ameryce tak olbrzymią, że sięga wszędzie. Nema dziedziny życia, w którąby nie wcisnęła się. I to nie tylko życia, ale nawet i śmierci. Tak! śmierci! Amerykanie reklamują **nawet** cmentarze! Są one bowiem przedsiębiorstwami prywatnemi, a każdemu właścicielowi zależy na tem, by dany nieboszczyk dał się tylko u niego pogrzebać! To też dba **nawet o „komfort i wygodę".** I tak obok anonsu, zachwalającego pomadkę do ust „nieścierającą się nawet przy całowaniu" spotkać można specjalne plakaty reklamujące poszczególne cmentarze i wykazujące, że tylko u danego przedsiębiorcy, otrzymać można „wygodne, higjeniczne, **z miłym widokiem na okolicę"** groby... Można oczywiście otrzymać bardzo dogodne raty...

Organizacja reklamowania cmentarzy jest bardzo sprężysta i nie pomija żadnej sposobności, by usługami swemi uszczęśliwić bliźnich. I tak jeśli obywatel amerykański, „najniewinniej" zachoruje, może być pewien, że już następnego dnia otrzyma **list, zapraszający go do wybrania sobie zawczasu odpowiednio „dogodnego" miejsca na cmentarzu.** Przeciętny Europejczyk uważałby niewątpliwie taki postępek przedsiębiorcy cmentarnego za „karygodny żart", w Ameryce jednak nikt się tem nie oburza i uważa to za zupełnie naturalne zjawisko reklamowe. Reklama bowiem jest w Ameryce pewną formą życia, bez której nie można sobie tam niczego wyobrazić. Jest ona potęgą, która wszystkiem zawładnęła, począwszy od „zapałek, zapalających się przy potarciu o każdy przedmiot" — aż do wykwintnych luksusowo urządzonych samolotów, od zakamarków apaszowskiej dzielnicy N. Jorku— aż do złotodajnych drapaczy Broaddwayu.

F. K. C.

Nową wędrówkę narodów

organizują Sowiety na swym obszarze.

Ciekawe dane o projektach kolonizacyjnych rządu sowieckiego na Wschodzie i Dalekim Wschodzie ogłosiła ostatnio prasa sowiecka. Przedstawiciel głównego komitetu przesiedleńczego Z. S. S. R. — Popow — zreferował tę sprawę na specjalnem posiedzeniu WCIK-a Ukrainy.

Według przytoczonych przez Popowa danych całe terytorjum Z. S .S. R. wynosi **2 miljardy ha, z czego tylko 20 proc. jest zaludnione i zagospodarowane.** Największe obszary niezagospodarowane znajdują się na Dalekim Wschodzie i w innych azjatyckich obwodach. W przeciągu najbliższych 10 lat rząd sowiecki zamierza przydzielić **dla akcji przesiedleńczej 140 miljonów ha ziemi,** a mianowicie — na Syberji 90 miljonów ha, w Kazakstanie — 33 milj., na Dalekim Wschodzie — 15.5 mil., i w innych krajach — 4 mil. ha.

Liczba ludności wiejskiej, która znajduje się obecnie bez warsztatu pracy, wynosi w całym Z. S. S. R. około 20 mil. osób; z tego w R. S. F. S. R. — 15 mil., co stanowi mniej więcej 15 proc. ludności tej republiki; w U. S. S. R. — 7.5 mil., czyli 26 proc. ludności, w Białoruskiej S. S. R. — 2 mil., czyli około 30 proc. Są to liczby przeciętne dla obszarów tych republik. Najbardziej ostre formy przeludnienie przybrało na Ukrainie Prawobrzeżnej, gdzie w niektórych okręgach 44 proc. ludności wiejskiej pozostaje bez warsztatu pracy.

Rząd sowiecki zamierza w przeciągu **najbliższych 5 lat przesiedlić na Daleki Wschód 1 miljon rolników na Syberję również około 1 miljona, do Kazakstanu — około 2 mil.** W roku zaś bieżącym projektuje się przesiedlenie 314.000 osób, przyczem 160.000 — z Ukrainy, reszta zaś z innych republik sowieckich.

Szczególnie intensywnie ma odbywać się przesiedlanie z Ukrainy, z której w przeciągu **10 lat będzie przesiedlone 7.200.000 osób.** Dla finansowania akcji przesiedleniowej rząd sowiecki projektuje wydać w tym okresie czasu 800.000 rubli.

Jak widać z tego, rząd sowiecki kolonizację na Wschodzie azjatyckim prowadzi **raczej głównie dla celów politycznych, niż gospodarczych.**

Obelisk Mussoliniego

PRZED BRAMAMI RZYMU.

Od szeregu miesięcy w kopalniach marmuru w Carrarze wre gorączkowa praca nad wykończeniem olbrzymiego obelisku, który ma stanąć na stadjonie przed bramami Rzymu. W lecie ub. r. kierownik organizacji młodzieży „Balilla", poseł Ricci i robotnicy kopalń marmuru w Carrarze nazwali ten obelisk darem dla Mussoliniego.

Początkowo znalezienie takiego olbrzymiego, nieskażonego bloku, któryby byłby odpowiedni na obelisk, nastręczało wiele trudności. Dopiero po długich poszukiwaniach udało się odkryć odpowiedni kamień na wysokości 800 metrów w jednej z najlepszych kopalni. Łom ten ma 17 metrów wysokości oraz 2.30 m. grubości. Sprowadzony będzie z gór na brzeg morza w ciężkiem drewnianem opakowaniu, spiętem żelaznemi klamrami. Transport tej olbrzymiej skrzyni będzie niezwykle uciążliwy, ponieważ ciężar bloku wynosi 400 tonn, a ciężar opakowania 50 t. Celem spuszczenia łomu z góry musiano wybudować specjalną ulicę, nad którą praca pochłonęła 10.000 godzin roboczych.Teraz musi być położony chodnik do morza. Dla poruszenia kamienia z miejsca użyto 25 par najsilniejszych wołów pociągowych. Marynarka wojenna dostarczyła okrętu, który przewiezie ten monolit do Tybru i następnie w górę rzeki aż do Rzymu.

Ustalenie obeliska na forum Mussoliniego odbędzie się z wielką uroczystością w rocznicę założenia Rzymu. Cokół z zielonkawego marmuru jest już ustawiony. Razem z nim obelisk będzie miał 32 m. wysokości.

Przedwiośnie.

Przez trzy dni i trzy długie noce trwało straszliwe zmaganie się wichrów. Mroźna przestrzeń jęczała pod groźnym, dudniącym łomotem rozszalałych mas powietrza. Ciągnęły one od zachodu potężnym, ujarzmiającym naporem.

W dużem mieście niewiele wiedziano o tej cyklopiej, napowietrznej walce. Tyle tylko, że ostre przeciągi ciskały się niekiedy ulicami, gwiżdżąc przeciągle; nocą zaś, wśród uśpionych kamienic jęczały blaszane szyldy, a wielkie kule elektrycznych lamp miotały się na słupach, strasząc spóźnionych przechodniów nierównem błyskaniem chybotliwych świateł.

Zato na rozległych, otwartych płaszczyznach huczało piekielnym zamętem. Liche, przyziemne wioski, głęboko zapadłe w śniegach, przymarły od strachu i grozy, przycupnęły do ziemi, przywarowały trwożnie; przywalił je, zda się, strasznem brzemieniem szum i łoskot szalejącego żywiołu. Nędzne drewniane domostwa, zgrzybiałe od starości chałupy skuliły się pokornie, zaparły w sobie oddechy ludzkie, zacisnęły się w sobie dusznie i lękliwie.

Przez trzy dni i trzy długie noce trwało straszliwe zmaganie się wichrów.

Aż trzeciego dnia, jakoś na południe, nacichło wyczerpane, bezsilne powietrze... Pod szarem, grubo schmurzonem niebem dyszały ostatnie, nikłe podmuchy... Nad rozległe, otwarte płaszczyzny spłynęła ciepła, miękko otulająca cisza.

Poczęły zrazu ciemnieć miejscami śniegi, na polach grubo naniesione; pokrywały się zwolna smugami szarych cieniów, kolistych i podłużnych plam... Pod wieczór niebo zapłonęło na chwilę mocnym, czerwonym poblaskiem; rdzawe, ukośne refleksy spłonęły w szaro - niebieskawej pustyni...

Nazajutrz zaś zaczęło się nadobre!

Rankiem młode, olśniewające słońce wychynęło z różowych mgieł i rozpaliło taką jasność w przestrzeni, że ludzie, wychodząc przed progi domostw, mrużyli oczy i drżeli od ciepłych wzruszeń...

Szare plamy na śniegach ciemniały coraz głębiej i coraz szerzej. Poczynało się wielkie, rozległe tajanie, pod którem coraz odkrywały się czarne strzępy dymiących, rozkwaszonych gruntów.

W południe zaszumiało na polach. W zaklęsłych bruzdach rwały bystro i raźnie strumienie rdzawo-rudych pienistych wód. Wylewały się wartko w głębokie rowy przydrożne, ciekły naprzełaj koleinami gościńców połyskując w jaskrawem słońcu i szumiąc niecierpliwie.

Wówczas to z gąszczów głębokiego boru wyszła młoda, jasnowłosa dziewczyna. Bosemi stopami zaledwie dotykała czarnej, rozkwaszonej w słońcu, wilgotnej ziemi. Zatrzymała się na miedzy, pod którą drzemał jeszcze ostatni, poczerniały spłacheć śniegu — wyrzuciła ku słońcu płynne, różowe ramiona i, kołysząc się w biodrach, prężyła w ciepłem i jasnem powietrzu grona młodziutkich piersi, na których obciśnięta, cienka tkanina szmaragdowej barwy spływała ściśle wzdłuż strzelistych, mocnych i krągłych nóg. Rozrzucone jej włosy ściekały na stromych barkach, jak ruchliwa, złoto-płowa przędza...

Pierwsze dostrzegły ją dzieci, z hałasem pląsające opodal w rzeźkich, swawolnych podskokach. Zakrzyknęły rytmicznie jazgotem drobnych głosików i puściły się biegiem przez rozmiękły ugór. Zanim jednak dopadły miedzy — zniknęła im z oczu; zatrzymały się osłupiałe i zalękłe od zdumienia, z migotliwą jasnością w błękitnych, szeroko rozwartych źrenicach...

Ona zaś była już daleko, na drodze ku wsi wiodącej — —

Nuciła pełną piersią jakiś gorący, pulsowaniem krwi nabrzmiały śpiew...

Na kamieniu przydrożnym, obok białej figury drewnianego świątka, siedział staruch skulony, o plecach pałąkowatych i piersiach głęboko zapadłych. Twarz o ziemistej cerze, szarą i poszczerbioną bruzdami niezliczonych zmarszczek, obrócił ku słońcu i przymrużywszy wyblakłe w przekrwionych powiekach oczy zdawał się tajać rodośnie w ciepłej kąpieli blasku... Jego kudłaty łeb o siwych włosach chwiał się miarowo, a z uwiędłych warg dobywało się starcze, dobrotliwe pomrukiwanie.

Ujrzawszy młodą dziewczynę, wlepił w nią zmęczone, pozbawione blasku źrenice; coś jakby złoty dreszcz życia zapaliło się w tych oczach, co wczoraj jeszcze patrzały z trwogą w białe oblicze zimy-śmierci. Kościste ramiona starucha wyciągnęły się niedołężnie przed siebie, a na bezkrwistych wargach poruszył się niewyraźny, radosny szept —

Dziewczyna uśmiechnęła się ku niemu jasną, promienną twarzą, a biała jej dłoń zatrzepotała w powietrzu, jak ptasie skrzydło, przyjaznem pozdrowieniem.

Szła dalej przed siebie, nucąc dźwięcznie.

W pląsach i podskokach wbiegła w cienisty parów. Dołem bulgotał po kamieniach strumień, szeroko rozlany. Nagie krzaczyska leszczyn wspinały się wzburzonym tłumem po zboczach parowu. Gdzieniegdzie, w zagłębieniach i kotlinkach leżały strzępy ostatniego śniegu.

Piękna dziewczyna kroczyła brzegiem strumienia, ozłocona wysokiem słońcem, które i tu dotarło...

Naraz drgnęła — —

Usłyszała mocny, męski głos, śpiewający wśród ścian parowu.

W cieniu leszczyn ukazał się człowiek.

Spostrzegli się. Śpiew w parowie umilkł na jedną chwilę.

Dziewczyna płynnym ruchem zakołysała się w biodrach. Wyrzuciła przed siebie ręce, białe i giętkie, jak łodygi lilij. Cienka tkanina szmaragdowej barwy opłynęła ściśle grona młodziutkich piersi i w miękich fałdach oplotła się wzdłuż strzelistych, mocnych i krągłych nóg.

Okrzyk radosnego zachwytu zabrzmiał wśród ścian parowu — —

Śpiewający człowiek biegł ku pięknej dziewczynie, przedzierając się przez wzburzony tłum krzów leszczynowych...

L. Kruczkowski.

Cicho!..., nic nie mów!...

Cicho!... nic nie mów!... — chcę się w mgliste dale
zapatrzeć duszy spragnionej tęsknotą!...
chcę w pól dalekość i w świtów opale
wsnuć dum marzennych pajęczynę złotą
i głosem wielkiej, olbrzymiej tęsknicy
przywołać wiosnę!... — Słowa burzą złudy,
i niema pieśni cudniejszej nad ciszę,
gdy usną ludzkie wysiłki i trudy,
a myśl, jak ptak, się w locie rozkołysze,
i dusza krosna rozepnie tęczowe!...
Ach! jakże słodko w ciszy skłonić głowę
i w bezpamiętnej utonąć Nirwanie!... —
Cicho!... nic nie mów!... — w opalowej dali
coś gra!... — to idzie polem zmartwychwstanie,
i nieuchwytna zorza już się pali...
i widzę złote pająki na łące,
i złote widzę wokoło wrzeciona,
i jakichś dłoni przejrzystych tysiące,
co na uśpionej ziemicy ramiona
z pajęczych przędziw złote tkają szaty!...
a kiedy wiosna przyjdzie, to w tkaniny
powpląta wonne i stubarwne kwiaty,
jako klejnoty zdobne!... — jak rubiny,
strzeliste smołki rozpłonią dąbrowy,
jak ametysty, tak fijołków plamy
zasypią leśne łaty i parowy,
i jak świetliste chryzolitów gamy
osnują trawy zwiewną przędzą pola!... —
Już czuję woń tę, tak przedziwnie znaną,
którą obmyta z śniegów, mokra rola
oddycha w słońca wiosennego jaśni!...
i widzę, zda się, pod rdzawą polaną
konwalje wiotkie, słuchające baśni
o życia cudze, które lekkim skokiem
nad rozbudzonym stanęło potokiem!...
Falistą wstęgą rwą się wód kryształy,
w spienionym nurcie życie pieśń swą dzwoni,
zbudzonych jezior i rzek srebrne wały
świetlą źwierciadła swych zmętnionych toni,
by mogła ziemia ujrzeć krasę swoją,
gdy na jej skronie wiosna zwije wianki!... —
Cicho!... — czy widzisz, jak stalową zbroję
lodów rozkuło życie?!... — jak sasanki
pod ziemią, we śnie, szepcą coś w przedżyciu?!...
Ach! gdy pomyślę, że się znów poranki
w mgieł koralowych rozbrzaśnią spowiciu,
i że nad ziemią rozpali się słońce,
i bursztynowe kaczeńce rozzłocą,
i ogrom kwiatów rozbarwi na łące,
a miesiąc cuda te wysrebrzy nocą...
i że przejrzystą, bladą mgłą liljową
wonne bzów kiście zwisną mi nad głową,
i że zapachną zawrotnie i cudnie
jaśminy, białym podobne obłokom,
i sady w ślubne ustroją się szaty,
i niepamięcią będą mroźne grudnie,
a miesiąc nocą wybiegnie na czaty...
ach! gdy pomyślę!... — to mi tchu nie staje,
i duch w upojnym zatacza się locie,
i błogosławię życie, świat i maje!... —
Cicho!... nic nie mów!... — w marzeń mych tęsknocie
chcę na rozmokłej od śniegów polanie
patrzeć na ciche ziemi zmartwychwstanie!... —

Lita Matusewiczowa.

Wielkanocne procesje w Sewilli.

W żadnym chyba katolickim kraju równie żarliwie i gwałtownie nie przejawia się uczucia tęsknoty do Boga, jak w namiętnej Hiszpanji.

W noc Wielkiego Czwartku o drugiej po północy z bram kościołów wychodzą procesje milczących, ponurych postaci w czarnych płaszczach. Idą parami niosąc w dłoni zapalone pochodnie. W otworach czarnych zasłon połyskują ogniste oczy. Bractwo milczenia — nazareńczykami zwane, eskortowane jest przez policję, która broni ich przed możliwemi napaściami. Uczestnicy procesji niosą chorągwie czarne pokryte złotemi literami S. P. Q. R., na pamiątkę współudziału Piłata w zbrodni dokonanej na Zbawicielu.

W ciemnych uliczkach starożytnej Sewilli snują się owe procesje pokutnicze aż do świtu. Ponad głowami tłumu górują „pasje", wyobrażające umęczonego Chrystusa lub Matkę Bolesną, strojnych w jaskrawe, złociste szaty i ozdoby.

Miasta hiszpańskie w ciągu Wielkiego Tygodnia roją się od tłumów, rozbrzmiewają śpiewami nabożnemi i psalmami.

Przed kościołami trybuny, loże i krzesła czekają na gości, którzy przyglądać się stąd będą procesjom, w których udział biorą wszyscy katolicy bez różnicy stanu i pochodzenia.

Obok słynnego torreadora kroczy sędziwa dewotka w zrudziałych koronkach, obok arystokraty ubogi, lecz dumny jak grand — włóczęga andaluzyjski.

Przechowały się w Hiszpanji niektóre średniowieczne zwyczaje. Do nich należy pochód uzbrojonych żydów w hełmach i kaftanach. Niosą oni sztandar rzymski i biją w bębny, w rytm żołnierskiego marsza. Na koszulach owych groteskowych żydów mienią się haftowane narzędzia Męki Pańskiej.

Nieraz owe religijne manifestacje kończą się tragicznie, gdyż poszczególne bractwa współzawodniczą ze sobą wkraczając na terytorjum obcej parafji, wywołują uliczne zwady i gorszące sceny. Przyglądają się im widzowie tłoczący się na balkonach i w oknach. Rzęsiście oświetlone miasta rozbrzmiewa niemilknącym gwarem. Bicie w dzwony i kotły, oraz przeraźliwe dźwięki miedzianych trąb potęgują wrzawę.

Gwoli ozdobienia szat Matki Najświętszej i Chrystusa wierni pożyczają im swoje klejnoty. Na szkarłatnych aksamitnych płaszczach złocą się brosze, zegarki przypięte agrafkami, mienią się blaskiem drogich kamieni cenne kolczyki i pierścionki. Natomiast kobiety uczestniczące w uroczystościach nie noszą żadnych ozdób. Próżność jednakże i tutaj święci tryumfy. Osoby, które „pożyczyły" świętym figurom swoje kosztowności chełpią się tem i pokazują znajomym klejnoty do nich należące. Słychać głośne zachwyty wyrażone zarówno na widok świecidełek, jak i samej „pasji", którą Hiszpanie uwielbiają.

Zwłaszcza kult dla Matki Boskiej znajduje w Hiszpanji gorący swój wyraz. Widok cierpiącej Matki Zbawiciela wzrusza wiernych jej wyznawców do łez. Nabożne pieśni przerywane są okrzykami na jej cześć.

Na placu św. Franciszka przed ratuszem procesje ustawiają się przed trybunami, zapełnionemi tłumem dostojników, rządu, dyplomacji i cudzoziemców, przybyłych specjalnie na uroczystości Wielkanocne do Hiszpanji.

Przy dźwiękach orkiestr i okrzyków odbywa się jakby rewja przedziwnych bractw, które w epoce elektryczności, radja i samolotów są niejako symbolem niezmienności tradycji katolickiej.

KRONIKA TYGODNIOWA.

CUD NAD PRZEMSZĄ.

Lubo łatwiej jest dobroczynnemu sercu ludzkiemu podzielić się z bliźnim jajkiem i to do tego malowanem na żółto albo zielono, niż kawałkiem chleba, mam niejaką nadzieję, że głodnych w tę Wielkanoc nie będzie. Dziwnemi naogół drogami chadza miłosierdzie człowiecze. Jeśli napotka nędzarza, który się skarży, że mu się jeść chce, obojętnością go nakarmi, lecz niech natknie się na palacza, który się skarży, że od rana papierosa jeszcze w ustach nie miał, wówczas nikt mu datku hojnego nie odmówi i nędzarz będzie palił „Egipskie", oszukując dymem pusty żołądek.

Ale w Wielkanoc głodnych nie bywa.

Daleko nam do Jaśnie Oświeconego księcia Radziwiłła Panie Kochanku. Nie będziemy pili małmazji najprzedniejszej z beczek, w których się gwardzista angielski razem z koniem łacno mógł utopić, ani będziemy mogli urządzać w chlewach rzezi niewiniątek, iżby z krwi trzody miał powstać ocean, a sznur kiełbas mógł opasać ziemię dwukrotnie, pozostały zaś koniec, zwisając w przestworzach wszechświata, mógł się stać mostem, łączącym ziemię z księżycem. W epoce ujemnego bilansu handlowego i przekroczenia budżetu są to marzenia nieziszczalne, znęcające się z bezlitosną perwersją nad współczesnem mizeractwem.

Nie odczuwajmy jednak z tego powodu zbytniego przygnębienia, szczególnie w tym roku, kiedy dziwnem a mądrem zrządzeniem losu Wielkanoc przypada w dniu pierwszym kwietnia i zgodnie z rozumną tradycją można sobie pozwolić na nieszkodliwe oszukiwanie bliźnich.

Istnieje naprzykład zwyczaj, że na stole wielkanocnym stoją baby. Każda baba wymaga dużo jaj i innych przypraw, co jest kosztowne i niekażdy może się o nie postarać. W primaaprilisowego Wielkanoc można się urządzić o wiele praktyczniej i dowcipniej. Powiadasz do gości:

— Teraz podam babę. Nie wiem tylko, czy będzie państwu smakowała.

Goście aż oniemieli w smakowitem oczekiwaniu, a ty wprowadzasz z kuchni wiekową niewiastę i powiadasz ze złośliwem uśmieszkiem:

— Oto baba. Proszę próbować!

Zebrani przy pustym stole sprowadzają w duchu wszystkich djabłów na twoją głowę, ale udają, że są rozbawieni kawałem pirmaaprilisowym.

Można też podawać babki z piasku, albo liście bobkowe.

Równie proste jest wyjście, gdy chodzi o mazurki. Poprostu nakręcasz gramofon i wygrywasz wszystkie wdzięczne mazurki szopenowskie. Nie należy się przytem przejmować kakofonją, która się wytwarza wskutek tego, że jednocześnie kiszki gości wielkanocnych grają żywiołowego marsza.

Ale śmiechu jest dużo i ogólnego zachwytu nad bezkonkurencyjnym żartem primaaprilisowym.

Z jaj wielkanocnych możesz się wykpić opowieścią o jaju Kolumba, a z indyka wzruszającą do łez straszliwą tragedją indyka, który myślał i łeb mu ucięli.

Najtrudniejsza jest sprawa z napitkami. Wiadomo, że w czasie świąt Wielkanocnych wiele osób z najlepszego nawet towarzystwa niedomaga na żołądek, który w sposób nikczemny i poniżający godność ludzką reaguje na zbytnie swoje obciążenie mięsiwem, ciastami i napojami wyskokowemi.

W szlachetnem zrozumieniu swej roli gospodarza w butelce od wina podajesz gościom wodę Franciszka Józefa, której błogosławione skutki nie dadzą długo na siebie czekać. Po wypiciu kilku kieliszków tej cudownie działającej wody, goście przez chwilę patrzą na siebie w panicznym strachu, poczem w popłochu pośpiesznie opuszczają gościnne progi twego domu, czując w sercach swoich, abyś kark skręcił i żeby Belzebub piekł cię na różnie przez wszystkie dni wieczności.

Ty jednak rad jesteś z siebie, bo prima aprilis udał ci się znakomicie, oszukując bowiem przyjaciół, uczyniłeś to z nieprzymuszonym dowcipem.

Pomysł żartu primaaprilisowego usiłujesz potem rozszerzyć i na swoją osobę, wmawiając w siebie, żeś jest najedzony, ba, nawet przejedzony i że lada moment trzeba przeprowadzić sanację we wnętrznościach wiadomą już wodą Franciszka Józefa.

Ale cóż?... Ty swoje, a żołądek swoje. Wrzeszczy, że jest pusty. On jeden nie da się wziąć na kawał primaaprilisowy. To jedno bydlę nie da się oszukać.

Słyszę, jak się pytacie, gdzie jest wyłuszczony w tytule cud nad Przemszą. Niema tu żadnego cudu. Był, ale w Kanie Galilejskiej, gdzie pijano trunki szlachetne, wy zaś pić będziecie wódkę, o ile na prima aprilis nie znajdzie się w sprzedaży woda z Przemszy, bo i to się zdarza.

Gdybyście, pijąc wodę, zachwycali się nią, jak winem, byłby to cud największy, ale to się nie zdarzy. Znamy się tu wszyscy doskonale i wiemy, że choć stół nie będzie radziwiłłowski i niejedną potrawę trzeba będzie zastąpić głębokiem westchnieniem, to mimo to mniej więcej każdy w końcu tradycyjnie znajdzie się pod stołem. Zawsze tak w Polsce bywało w to święto obżarstwa i pijaństwa, że początek był na stole,a koniec pod stołem. Tej spuścizne po ojcach naszych nikt się jeszcze dotąd w Polsce nie sprzeniewierzył.

Przeto i mnie inaczej postąpić nie wypada.

Wasze zdrowie!

K. C—rk.

WSZYSTKIM NASZYM

Czytelnikom i Przyjaciołom

zasyłamy w dniu Zmartwychwstania Chrystusa

najserdeczniejsze życzenia

REDAKCJA „KURJERA ZACHODNIEGO".

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Sobota	**Dziś** Anieli Wd. **Jutro** Zmartwychst. Chr. Wschód słońca 5 m. 17. Zachód „ 18 m. 3.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Sobota „Król Królów". — Niedziela „Cyrkówka Rita". — Poniedziałek „Siódmy cud świata". — Od wtorku „Tancerka".

Kino „Sfinks" — Prawo szpady i krwi. „Most śmierci".

Kino „Wawel" — Program świąteczny: Pat i Patachon (jako chłopcy do rzeczy).

Kino „Momus" — „Szeik Fazil".

Kino „Pogoń" — Niedziela „Hyjeny nocy". Poniedziałek „Noce nad Nilem" i „Śmierć bladym twarzom".

Kino „Uciecha" — Pat i Patachon Pasażerowie na gapę.

Kino P. M. S. w Grodźcu — „Ziemia Obiecana" w roli tytułowej J. Smosarska. Dla młodzieży dozwolone.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE PAR. W CZELADZI.

Sobota: o godz. 7 rano — święcenie ognia, paschału i wody, potem msza św.; o godz. 10 — święcenie potraw, które trwać będzie z przerwami do godz. 3 pp.

Niedziela: o godz. 5 i pół rano rezurekcja; 9 i pół druga msza św.; o godz. 11 suma z kazaniem; o godz. 3 pp. nieszpory.

Poniedziałek: o godz. 8 rano pierwsza msza św.; o 9 i pół druga msza; o godz. 11 suma; o 3 pp. odbędą się nieszpory.

× **DOWÓDCA I KORPUS OFICERSKI** 23 p. a. p. zawiadamiają że zamiast wysyłania życzeń świątecznych, złożono kwotę 40 zł. na dom marsz. Piłsudskiego w Oleandrach w Krakowie.

× **NOWY KOMISARZ POWIATOWEJ KASY CHORYCH** w Sosnowcu major rezerwy p. Wąsowicz przybędzie do Sosnowca we wtorek, celem objęcia urzędowania.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Poniedziałek 1 kwietnia — „Obrona Częstochowy" — popoł. 3.30.

Poniedziałek 2 kwietnia — „Noc w Wenecji".

Wtorek 2 kwietnia — „Mandaryn Wu".

Czwartek dnia 4 b. m. „Obrona Częstochowy" wiecz 7.30.

× **ŚWIĘCONE W LIDZE KATOLICKIEJ.** W sobotę, t. j. dziś, o godz. 4 popoł. Liga katolicka kobiet w Nowym Sielcu będzie wydawała święcone swym najuboższym członkiniom, które proszone są o zgłaszanie się do miejscowej kancelarji parafjalnej.

× **WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła że koszty utrzymania w Zagłębiu w porównaniu z miesiącem lutym wzrosły w marcu o 0.34 proc.

× **KONFERENCJA PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH.** Wczorajsza konferencja pracowników budowlanych, odbyło w Inspektoracie pracy w Sosnowcu nie doprowadziła do porozumienia, wobec czego termin następnej konferencji naznaczono na dzień 4 kwietnia godz. 3 popoł.

× **NOWE PRZEPISY O REKLAMACH HANDLOWYCH.** W Ministerstwie przemysłu i handlu opracowywany jest projekt przepisów, hamujących sposób reklamy handlowej. Między innemi nacisk położono na to, aby infomacje, zawarte w reklamach handlowych, odpowiadały rzeczywistości. Podawanie fałszywych cyfr produkcji, niezgodnych z rzeczywistością, dat powstania czy lat istnienia firmy i t. p. podlegać ma bardzi surowym karom.

× **W WARSZAWSKIEJ CUKIERNI I RESTAURACJI** w Sosnowcu od dnia 1 kwietnia b. r. rozpoczną się występy artystyczne Lou Morre — śpiewaczki i Henia Domańskiego humorysty. Również od 1 kwietnia koncertować będzie codziennie nowozaangażowany sekstet muzyczny pod dyrekcją wirtuoza Pastera.

× **BIURO ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO"** (Sosnowiec, ul. Dęblińska 1) będzie otwarte dziś w W. Sobotę do godz. 12 w południe, a po świętach we wtorek od godz. 9 rano.

Pociągi towarowe

W CZASIE ŚWIĄT.

W okresie świąt Wielkanocnych od godz. 18 dnia 30 b. m. do godz. 6 dn. 1 kwietnia Ministerstwo komunikacji zarządziło wstrzymanie ruchu pociągów towarowych. Wyjątek stanowią pociągi, przewożące transporty wojskowe z ludźmi, ładunki szybko psujące się i inwentarz żywy. Dopływ pociągów z węglem eksportowym do Gdańska i Gdyni ureguluje dyrekcja gdańska. Prócz tego dyrekcja gdańska, katowicka i poznańska porozumie się z kolejami niemieckiemi co do ograniczenia ruchu towarowego tranzytowego z Górn. Śląska, Niemiec i Prus Wschodnich.

Dyrekcje otrzymały nadto polecenie zabezpieczenia transportów zatrzymanych przed kradzieżą.

× **FEDERACJA ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY.** W czwartek wieczorem w Magistracie sosnowieckim odbyło się zebranie organizacyjne Federacji związku obrońców ojczyzny powiatu Będzińskiego. Na zebranie to przybyło po 2 delegatów ze związku oficerów rezerwy, Związku inwalidów, Związku legjonistów, Związku podoficerów rezerwy, Związku b. wojskowych. Na przewodniczącego wybrano p. Gawrońskiego, kierownika P. U. P. P. w Sosnowcu, którego delegował Związek legjonistów w Sosnowcu. Na zebraniu zakwestjonowane zostały mondaty delegatów Związku powstańców śląskich i Związku pod oficerów rezerwy. Wobec tego, że przedstawiciele Związków oficerów rezerwy oświadczyli, że pełnomocnictwa ich dotyczą jedynie w sprawie otrzymania informacyj, ponieważ zarząd oficerów rezerwy nie posiadał porządku obrad i nie był poinformowany o mającym być dokonanym wyborze władz do organizacji Federacji przystąpiły tylko trzy Związki: Związek legjonistów, Związek inwalidów i Związek b. wojskowych. Na prezesa Federacji przedstawiciel Związku legjonistów wysunął p. Gawrońskiego, na skarbnika p. Tobę. Stanowisk wiceprezesa i sekretarza nie obsadzono, przyczem część obecnych opowiedziała się za przyznaniem wiceprezesury Związkowi podoficerów rezerwy. Wobec takiej sytuacji przedstawiciele trzech organizacyj, tworzących Federację, postanowili uważać wybory za tymczasowe, a dwie osoby wybrane, jako „egzekutywę", zarządu.

W wolnych wnioskach poruszona została sprawa zbierania składek na skreślony fundusz p. ministra marsz. Piłsudskiego, przez Senat. Wobec opinji większości, że sprawa ta ma charakter wybitnie polityczny, czego Federacja powinna unikać, spadła ona z porządku i wniosek w tym względzie zgłoszony nie był głosowany.

× **PAN NACZELNIK TO JA!..** Ruchliwy Zespół sceniczny K. S. „Strzała" w Sosnowcu, po starannym przygotowaniu, przy współudziale wybitniejszych amatorów miejscowych, wystawia w nadchodzącą niedzielę dnia 31 marca (pierwszy dzień świąt Wielkanocnych) o godz. 3.30 popoł. na scenie teatru miejskiego w Sosnowcu wspaniałą komedję trzyaktową, Monsy'a p. t. „Pan naczelnik to ja!..." w przekładzie W. Perzyńskiego pod reżyserją St. Hewka.

W przerwach muzyka lekka w wykonaniu popularnej orkiestry mandolinowej K. S. „Strzała" we wzmocnionym komplecie pod kier. St. Musiała. 1759

Sprawozdania statystyczne

ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Główny urząd statystyczny w Warszawie rozesłał wyjaśnienia w sprawie przedkładania sprawozdań o statystyce przemysłowej za 1928 rok przez zakłady przemysłowe, które wykupiły na rok 1928 świadectwa przemysłowe **od I do VII kategorji włącznie, niezależnie od liczby zatrudnionych w tych zakładach robotników.** Sprawozdania te powinny być przedłożone **do 25 kwietnia rb.** za wyjątkiem cementowni, wapienników, przemysłu zapałczanego, papierni, fabryk tektury, celulozy, garbarni, fabryk giętych mebli, cukrowni, gorzelni, browarów i octowni, fabryk konserw, cykorji, kawy, obuwia mechanicznego, które przedłożyć mają sprawozdania **do 5 kwietnia rb.**

Sprawozdania przedkładane mają być na specjalnych formularzach, które rozesłał Główny urząd statystyczny, nie jest zwolniony jednak z obowiązku złożenia sprawozdania ten, kto nie otrzymał odpowiedniego formularza.

O ile zakład przemysłowy był prowadzony w 1928 r. przez inną niż obecnie firmę, lub przez innego właściciela, względnie dzierżawcę, to obecny właściciel firmy względnie odpowiedzialny kierownik zakładu winien przedłożyć z tego zakładu sprawozdanie za 1928 r. na podstawie przejętych ksiąg zakładu, a w razie nieposiadania ich podać dane przybliżone na podstawie obecnego ruchu w zakładzie, lub innych informacyj.

× **WYJAŚNIENIE.** W związku z notatką, zamieszczoną we wczorajszym numerze o sfałszowanym czeku zrealizowanym w oddziale sosnowieckim Banku Związku spółek zarobkowych, otrzymujemy wyjaśnienie z dyrekcji tramwajów elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem, że do urzędu śledczego zabrano nie dwóch pracowników tramwajowych lecz dwóch chłopców biurowych, których po przeprowadzeniu śledztwa wypuszczono.

× **UCIECZKA DEZERTERA.** Onegdaj w czasie postoju pociągu osobowego na stacji w Golonogu zbiegł dezerter 4 p. p. Mikołaj Maksymowicz eskortowany do pułku przez starszego szeregowca Michała Bujaka. Za zbiegłym dezerterem zarządzono pościg.

× **ZAGINIONY** 12-letni Paweł Mener, zamieszkały przy rodzicach w Sosnowcu (Wielka), wyszedł 26 b. m. rano do szkoły i dotychczas nie wrócił. Zaniepokojony dłuższą nieobecnością chłopca, ojciec jego Teofil Mener zwrócił się do policji z prośbą o odszukanie zaginionego.

× **KRADZIEŻ DROBIU.** W nocy z 26 na 27 b. m. nieznani sprawcy dostawszy się za pomocą urwania kłódki do komórki Kołacz Anny w Modrzejowie (Powstańców 4) skradli 3 kury. Ci sami złodzieje tejże nocy skradli z komórek na Radosze Bolesławowi Stemplowi 5 kur, Jadwidze Puchalskiej 1 kurę i Ludwice Cieląg 2 kury. Złodziei drobiu poszukuje policja.

× **ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** W związku z notatką, zamieszczoną wczoraj pod powyższym tytułem, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, iż Sileus został aresztowany przez policję śledczą w Będzinie a nie w Sosnowcu, jak to było podane.

Przedświąteczne zebranie Rady miejskiej w Dąbrowie.

HOŁD PAMIĘCI MARSZAŁKA FOCHA. — SPRAWA RADN. ŻELAWSKIEGO. — O BOISKO SPORTOWE DZIERŻAWIONE TUR-OWI. — P. CIEPLAK MA DAĆ WYJAŚNIENIE.

W ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, obfitujące w kilka interesujących momentów. Na wstępie, na wniosek prezesa Rady, d-ra Piwowara, Rada miejska złożyła przez powstanie hołd pamięci **marszałka Francji, Anglji i Polski, ś. p. Ferdynanda Focha.**

Pierwszy punkt obrad zawierał odpowiedź zarządu miasta na interpelację radnego Bielnika w **sprawie zwolnienia z pracy kilku pracowników miejskich.** Interpelujący uznał wyjaśnienie za wystarczające i właściwe załatwienie sprawy.

Następnie weszła pod obrady sprawa radnego Żelawskiego, powstała na następującem podłożu: Na jednem z poprzednich posiedzeń Rady, w chwili, kiedy klub P. P. S. na znak protestu" opuszczał salę, radny Żelawski powiedział: **„wychodzą złodzieje".** Klub P. P. S. uważając, iż epitet skierowany był pod adresem jego członków, zwrócił się do prezesa Rady o interwencję i **ukaranie radnego Żelawskiego.** Po zbadaniu sprawy przez p. prezesa, znalazła się ona na plenarnem posiedzeniu, gdzie dr. Piwowar, uznając postępek radnego Żelawskiego za wysoce niekulturalny i **ubliżający powadze Rady miejskiej, zgłosił wniosek o wykluczenie r. Żelawskiego z 3 kolejnych posiedzeń Rady.** Klub P. P. S. natomiast zgłosił wniosek o zupełne wykluczenie wspomnianego radnego z Rady miejskiej. Wniosek ten ze względów formalnych był nie do przyjęcia, gdyż dekret zupełnie wyraźnie głosi, iż **radny może być usunięty z grona Rady tylko za czyn hańbiący,** a odezwanie się radnego Żelawskiego w żadnym razie nie może być uważane za tego rodzaju przestępstwo, zwłaszcza, iż orzecznictwo i kwalifikacja należy **do kompetencji władz sądowych.** Tymczasem prawdopodobnie wskutek przeoczenia, wniosek klubu P. P. S. został oddany pod głosowanie. Oczywista wniosek odrzucono, a przyjęto propozycję d-ra Piwowara.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do wyboru komisji szacunkowej placów niezabudowanych i ustalenia czynszu mieszkalnego. Klub P.P.S. mimo wycofania swych przedstawicieli ze wszystkich komisyj radzieckich, widocznie zmienił taktykę, zgłaszając swego kandydata. W wyniku głosowania, do komisji zostali wybrani pp. Zaręba, A. Gruca i P. Bednarczyk. Do czasu uchwalenia preliminarza budżetowego na 1929-30 r. **upoważniono zarząd miejski do wydatkowania miesięcznie jedną dwunastą budżetu zeszłorocznego, przyczem klub P. P. S. wstrzymał się od głosowania.**

Z kolei weszła pod obrady interesująca sprawa wydzierżawienia przez poprzedni Magistrat **boiska miejskiego T. U. R.** Jak już wspominaliśmy, Magistrat socjalistyczny wydzierżawił przy ul. Legjonów plac od Tow. francusko - włoskiego, gdzie kosztem 12 tysięcy zł. urządził boisko, **wydzierżawiając je następnie T. U. R. mimo, iż na terenie Dąbrowy istnieją również inne organizacje gimnastyczno - sportowe.**

Odnośną uchwałę w tej sprawie poprzedniej Rady miejskiej władze nadzorcze odrzuciły i odpowiedni reskrypt przesłały Magistratowi do wiadomości. Otóż trzeba stwierdzić, że jeżeli cała gospodarka socjalistyczna miała swoisty kierunek i zabarwienie, co było zrozumiałe, gdyż prowadzona była **pod sztandarem partyjnym, o tyle zdziwienie wywołał wspomniany reskrypt województwa,** ujmujący w szczególny sposób sprawy zasadnicze i niezmiernie ważne, zwłaszcza dla Dąbrowy. Otóż województwo wymienia szereg zarzutów formalnych, dotyczących wymienionej uchwały w sprawie wydzierżawienia boiska T. U. R., a kończy pismo charakterystycznym i mającym zasadnicze znaczenie zwrotem: biorąc pod uwagę, iż kadencja Rady jeszcze w maju r. ub. się skończyła i że zawieranie podobnej umowy zawiera w sobie cechy niezdrowego usiłowania postawienia nowej Rady wobec faktu dokonanego, **województwo uchwałę zawiesza i t. d.** Argument ten powinien jaknajskrupulatniej wyzyskać obecny Magistrat, gdyż podobnych uchwał bezkadencyjnej Rady jest spora ilość i to uchwał, wręcz szkodliwych dla miasta. Z drugiej strony dziwnie wygląda zwrot o ukończonej kadencji, bowiem w dekrecie o rozwiązaniu Rady wyraźnie powiedziano, iż Magistrat i Rada pełnią swe czynności do chwili ukonstytuowania się nowej Rady, a więc powstają poważne sprzeczności. Pozatem zastanawia dziwny pośpiech władz nadzorczych, które na uchwałę powziętą w listopadzie r. ub. dopiero w końcu marca r. b. nadesłały odpowiedź. Kiedy na inne, wręcz nieprawne uchwały, nadejdzie odpowiedź, niewiadomo, co bezwzględnie nie ułatwi pracy obecnemu Magistratowi.

Nad pismem województwa wywiązała się obszerna dyskusja, gdyż **klub P. P. S. bronił zawzięcie pierwotnej uchwały,** proponując przesłać odpowiednie wyjaśnienia władzy nadzorczej. Dopiero po długiej dyspucie i wyjaśnieniach, że nie chodzi tu ani o T. U. R., ani o inną organizację, lecz o **prostą formalność,** t. j. przyjęcie do wiadomości pisma województwa, spór uznano za wyczerpany, a sprawę boiska przekazano zarządowi.

W wolnych wnioskach wiceprezes Rady dyr. Kaczkowski przytoczył urywek listu radnego Cieplaka, który zawiadamiając prezesa Rady o zawieszeniu się w czynnościach radnego, użył zwrotu, iż robi to ze względu na oszczerczą kampanję członków zarządu miasta i Rady miejskiej. Radny Kaczkowski, uważając takie określenie za obraźliwe i bezpodstawne, zwrócił się z prośbą do prezydjum o **zażądanie od r. Cieplaka wyjaśnienia.** Dr. Piwowar oświadczył, iż zwrot ten on także spostrzegł, sądził jednakże, że na podobne wystąpienia nie warto nawet zwracać uwagi, z uwagi jednak na wystąpienie r. Kaczkowskiego zażąda od r. Cieplaka wyjaśnienia.

Następnie poruszono dość prozaiczną, nie mniej jednak ważną dla mieszkańców sprawę usuwania błota z ulic, nie posiadających chodników i wybrukowanej nawierzchni. Powzięto uchwałę, aby na ulicach takich **miasto przychodziło z pomocą niezamożnym właścicielom domów przez wywożenie własnym taborem błota.**

Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes Rady złożył Radzie **życzenia wesołych świąt** i na tem posiedzenie zakończono.

Prace budżetowe

W ZARZĄDZIE M. SOSNOWCA.

Prace budżetowe w zarządzie m. Sosnowca dobiegają końca. W tygodniu poświątecznym zarząd miasta uchwali już ostatecznie preliminarz budżetowy na rok 1929-30, który zamykać się będzie kwotą około 12 miljonów zł., to znaczy utrzymany zostanie mniej więcej w ramach z roku ub. Dwie trzecie budżetu stanowi budżet nadzwyczajny, który, podobnie, jak w roku ubiegłym, będzie prawdopodobnie fikcyjnym, opiera się bowiem na możliwości uzyskania pożyczek, które przy obecnej sytuacji zadłużeniowej miasta są wielce problematyczne.

× **OKRADZENIE BUDKI.** W nocy z ub. czwartku na piątek nieznani sprawcy okradli budkę Zylberberga Dawida znajdującą się przy ulicy Nowokościelnej 9 w Sosnowcu, zabierając różne artykuły pierwszej potrzeby wartości 150 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Zawieszenie w czynnościach

J. CUPIAŁA I LITEWKI.

Na skutek wystąpienia nadzwyczajnej komisji rewizyjnej, powołanej przez nową Radę miejską w Dąbrowie celem zbadania gospodarki poprzedniego Magistratu **zarząd m. Dąbrowy w dniu wczorajszym zawiesił w czynnościach naczelnika wydziału gospodarczego J. Cupiała i dozorcę robót miejskich Litewkę,** radnego m. Sosnowca.

O powodach tego nader sensacyjnego zarządzenia zarządu m. Dąbrowy szczegóły będą podane po świętach.

Zderzenie kobieciny

Z JADĄCYM TRAMWAJEM.

Onegdaj popołudniu ulicą Bytomską w Czeladzi szła torem tramwajowym w stronę rynku niejaka Szustrowa, zam. przy ul. Grodzieckiej. Nagle od strony Będzina ukazał się pędzący tramwaj, którego motorniczy dzięki silnemu skrętowi ulicy, nie zauważył idącej i uderzywszy Szustrową odrzucił ją na pobliski mur. Mimowolni świadkowie tej sceny zamarli z przerażenia. Sądzono powszechnie że Szustowa nie żyje lub też odniosła straszne obrażenia ciała. Tymczasem nieuważna kobieta, która nie słyszała kilkakrotnie podawanego sygnału nie odniosła żadnego szwanku i tylko zemdlała ze strachu. Należy dodać, iż ulica w tem miejscu jest tak wąska że z trudnością przejeżdża tamtędy tramwaj, a ruch kołowy na tym odcinku jest zamknięty.

Poskromienie

PIJANEGO AWANTURNIKA.

Mieszkaniec Wojkowic Komornych Stanisław Czapla, przybywszy w ub. czwartek do Grodźca, **upił się w jednej** z restauracyj, poczem wyszedł na **ulicę, aby wyładować swój temperament.**

Na ulicy zaczepiał spokojnych przechodniów, przyczem jednego z nich **uderzył laską.**

Nie wiadomo na czem skończyłyby się wybryki pijanego Czapli, gdyby nie interwencja przechodzącego wówczas ulicą policjanta z posterunku P. P. w Grodźcu post. Kutczyka.

Policjant, zbliżywszy się do wywijającego laską Czapli, wezwał go do uspokojenia się i udania z nim **na posterunek.**

W odpowiedzi na taką propozycję awanturnik rzucił się na policjanta, **uderzył go pięścią w piersi, poczem kopnął w brzuch.**

Zaatakowany policjant, nie chcąc robić użytku z broni, przełożył karabin z nasadzonym nań bagnetem do lewej ręki i oparł go przy nodze drugą zaś ręką usiłował obezwładnić Czaplę.

W czasie szamotania się Czapla, potknąwszy się, **wpadł piersiami na bagnet,** odnosząc przy tem lekką ranę.

Wypadek ten podziałał bardzo orzeźwiająco na awanturniku, który pozwolił się odprowadzić na posterunek, skąd odesłano go następnie do szpitala.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Manfred: Względność, o której Pan pisze, ma również swoje granice. Nie zamieścimy, bo rzecz słaba.

Ofiary

Dla najbiedniejszych dzieci na święcone zł. 2 składa Irusia Chrzezonowiczówna.

Zł. 15.— na głodnych Kaszubów zamiast powinszowań składa dr. Nasiłowski.

Program radjowy

NA SOBOTĘ 30 MARCA

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.00 — Skrzynka pocztowa Radjostacji katowickiej dla dzieci (p. Helena Reutt).
16.25 — Transmisja odczytu z Warszawy.
16.50 — Transmisja odczytu z Warszawy.
17.15 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci i młodzieży — „Legendy o Chrystusie".
18.15 — Transmisja dźwięków Dzwonu Zygmunta w Krakowie.
18.30 — Recytacje z Warszawy na tle Dzwonu Zygmunta.
20.00 — Transmisja Rezurekcji z Katedry Poznańskiej.

NA NIEDZIELĘ 31 MARCA.

9.00 — Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Mszę Pontyfikalną celebruje Jego Ekscelencja Ks. Biskup śląski Dr. Arkadjusz Lisiecki. Kazanie wygłosi wikarjusz generalny ks. Kasperlik.
11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
15.25 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
15.30 — Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy.
15.50 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „Handel międzynarodowy a owady szkodliwe" wygł. inż. Marjan Nunberg.
16.10 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" wygł. p. Władysław Włosik.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży.
17.00 — Audycja popularna z udziałem p. Mieczysława Gawła (harmonijki ustne).
17.30 — Transmisja z Krakowa. „Zagłoba na weselu" — zradjofonizowany fragment z powieści Henryka Siekiewicza „Ogniem i mieczem".
18.40 — Transmisja muzyki lekkiej z Poznania.
19.00 — Transmisja z Wilna. Słuchowisko pt. „Winszowanie panienkom".
20.00 — Transmisja z Poznania: a) Koncert. b) Słuchowisko pt. „Dzień Zmartwychwstania".
22.00 — Komunikat sportowy.

NA PONIEDZIAŁEK 1 KWIETNIA.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie (Śląsk).
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice"
14.00 — Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu: „Rolnictwo" wygł. Dr. Marjan Stępowski.
14.20 — Odczyt z działu: „Rolnictwo" p. t. „O znaczeniu witaminów w paszy" — wygł. prof. Józef Golachowski, lekarz weterynarji.
14.40 — Transmisja odczytu z Warszawy.
15.00 — Komunikat metelorogiczny z Warszawy.
15.15 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
17.30 — Transmisja z Warszawy programu dla dzieci. Słuchowisko pt. „Alleluja".
18.30 — „Karlik z Kocyndra mówi o wszystkiem" (prof. Stanisław Ligoń).
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.30 — Transmisja z Warszawy. Wesoły feljeton wypowie p. Bruno Winawer.
20.00 — Audycja zbiorowa 5-ciu stacyj polskich: 1) Warszawa. 2) Katowice: Inż. Stanisław Nitsch: „Między rzeczywistością a snem — Refleksje i wspomnienia wielkanocne". 3) Kraków. 4) Poznań. 5) Wilno.
22.30 — Transmisja z Włoch.

NA WTOREK 2 KWIETNIA.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo - meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
16.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt pt. „O obrzędach wielkanocnych ludu krakowskiego" wygł. p. St. Leszczyński.
17.25 — Odczyt pt. „Wino" — Fragment z cyklu: „Refleksje życia" — wygł. inż. Stanisław Nitsch.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.35 — Recytacja poetycka z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.10 — Komunikat harcerski.
19.20 — „Śmiergust" — wielkanocną humoreskę w narzeczu śląskiem odczyta autor red. Jan Przybyła.
19.45 — Odczyt z cyklu: „Ustawodawstwo polskie — Prawo wekslowe" cz. II — wygł. sędzia dr. Stan. Gronowski.
20.10 — Recytacje. Utwory poetyckie Leopolda Staffa. (Halina Korytowska).
20.30 — Transmisja koncertu międzynarodowego.
22.00 — Transmisja komunikatu lotniczo - meteorologicznego i PAT. z Warszawy.
22.30 — Odczyt dla słuchaczów zagranicznych w języku francuskim p. t. „La Haute Silesie Polonaise et son industrie" wygł. dr. Michał Alberg.

Tegoroczne ćwiczenia

oficerów i szeregowych rezerwy.

W roku bieżącym będą powołani na ćwiczenia: oficerowie piechoty (z czołgami), artylerji, kawalerji, lotnictwa, saperów, łączności, samochodów, żandarmerji, taborów, uzbrojenia, sanitarnych (tylko lekarze i wet.) następujących kategoryj:

Wszyscy, którzy byli objęci powołaniem na ćwiczenia w ubiegłym roku, a nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów, roczników: 1903 (po raz 1-szy), 1902, 1901, 1898 i 1893 (po raz 2-gi) oraz 1895 (po raz 3-ci), wszyscy nowomianowani podporucznicy rezerwy i nowoprzyjęci oficerowie rezerwy z b. armij zaborczych (Dz. Pers. nr. 9-28) z rocznika 1903—1893 (do 36 lat włącznie).

Szeregowi rezerwy, podoficerowie i szeregowcy rocznika 1903 z wyjątkie mszeregowców taborów, służby uzbrojenia, służby lotnictwa i służby intendentury.

Szeregowi (podoficerowie i szeregowcy), którzy podlegli powołaniu w ubiegłym roku, lecz ćwiczeń nie odbyli z różnych powodów.

Podchorążowie rezerwy rocznika 1905 w lotnictwie nadto 1906, prócz tego będą powołani ci wszyscy podchorążowie rez. z innych roczników, którzy dotychczas nie uzyskali warunków nominacji na ppor. rez.

Niektóre kategorje specjalistów artylerji przeciwlotniczej lotnictwa i łączności oraz podoficerowie w taborach i szoferzy w samochodach. Kategorje te zostaną określone dokładnie później.

ZAWODY KONNE.

23 pułku artylerji.

Przed kilku dniami odbyły się w Sosnowcu w krytej ujeżdżalni pp. Schönów zawody konne, urządzone staraniem sekcji hippicznej 23 P. A. P. z udziałem jeźdźców cywilnych i 4-ch pułków artylerji (6 P. A. P., 21 P. A. P., 5 D.A. K. i 23 P. A. P.).

Była to pierwsza tego rodzaju impreza sportu konnego, urządzona w okresie zimowym w Zagłębiu, dotychczas bowiem zawody konne oglądać mogła publiczność nasza jedynie w porze wiosennej i jesiennej.

W pierwszym punkcie programu, jakim była wzorowa jazda maneżowa, dobrą technikę w tym kierunku, wykazał dyr. Schön, zajmując pierwsze miejsce na „Amancie", drugie zajął kpt. Solak (23 P. A. P.) na „Kuzynie" i wreszcie trzecie — również dyr. W. Schön na „Dolarze".

Po ukończonej jeździe wzorowej odbyła się interesująca walka zespołami między zawodnikami pułków artylerji polowej i djonem artylerji konnej o puhar wędrowny 23 P. A. P. Z ogólnej ilości 10 zespołów miejsce pierwsze zajął zespół 23 pułku art. pol. w składzie: kpt. Solak na „Kuzynie", por. Kwieciński na „Pięknej" i ppor. Malewski na „Nelli". Miejsce drugie uzyskał 5 D. A. K. W ten sposób **puhar wędrowny 23 pułku art. pol. pozostał w rękach 23 P. A. P.**

W ostatnim punkcie programu — konkurs indywidualny ciężki — do którego zgłosiło się 29 zawodników, pierwsze trzy miejsca zdobył por. Biliński z 5 D. A. K. na „Lordzie", „Florku" i „Faworytce", nagrodę czwartą — kpt. Płotnicki 5 D. A. K. na „Alfie", nagrodę piątą por. Kwieciński z 23 P. A. P. na „Pięknej" i wreszcie szóstą ppor. Malewski z 23 P. A. P. na „Karale".

W ostatnim numerze programu wybił się wzorowem ujeżdżeniem i prowadzeniem koni na przeszkody por. Biliński z 5 D.A. K., zyskując rzęsiste brawa ze strony sympatycznie usposobionej publiczności.

Możemy obecnie śmiało powiedzieć, iż praca, jaką jeźdźcy nasi wykazali, da prawdopodobnie niemniej chwalebne rezultaty w czasie najbliższych zawodów wiosennych. Jedyną ujemną stroną była wyjątkowo słaba frekwencja publiczności mimo iż tego rodzaju impreza w porze obecnej należeć może do bardzo rzadkich a tak interesujących.

Cenne nagrody ofiarowali: pp. dyr. Schönowie, dyr. Świderski i dyr. Lamprecht.

Aferzyści przedświąteczni

w roli kontrolerów patentów.

Przytaczaliśmy już kilka przykładów ilustrujących, w jaki sposób różni kombinatorzy **usiłowali zaopatrzyć się odpowiednio**, oczywista bez pieniędzy, **na nadchodzące święta.** Do kolekcji tej przybyła ostatnio pomysłowa dwójka, w osobach **Alfonsa Zwierzchowskiego i Józefa Musialaka, mieszkańców Łodzi.**

Osobnicy ci przybyli do Zagłębia w charakterze akwizytorów, zbierających ogłoszenia do jakiegoś „Informatora krajowego". Widocznie teren nasz nie nadaje się do tego rodzaju przedsięwzięcia, gdyż akwizytorzy **nie mogli jakoś zdobyć ogłoszeń,** a tu święta za pasem i gwałtowna potrzeba pieniędzy.

Zaczęli głęboko zastanawiać się nad swem położeniem, wreszcie **wymyślili skuteczny w ich przekonaniu sposób.** Mianowicie zaczęli w Bedzinie odwiedzać **sklepy i składy, gdzie podając się za urzędników skarbowych, przystąpili do sprawdzania patentów.**

Okazało się, iż wszędzie znajdywali niewłaściwe świadectwa handlowe, w wyniku czego zwracali się do właścicieli z zapytaniem, czy wyrówna on różnicę, czy też mają sporządzić protokół.

Większość kupców, nie chcąc zadzierać z „władzą", **wolała sprawę załatwić polubownie, a kiedy** w dodatku dowiedziano się, iż dopłata wynosi od 3 do 10 zł. każdy dla świętego spokoju uiszczał opłatę.

„Sprawdzanie" szło pomyślnie i przynosiło **oszustom pokaźny dochód, aliści znalazł się kupiec podejrzliwy,** który o fakcie tym zawiadomił policje.

Policja. jak policja, oszustów zdemaskowała i chcąc im zapewnić spokojne święta, ulokowała ich w więzieniu, gdzie zdaje się trudniej jest wykombinować jakiś dochodowy proceder.

Propaganda

NA RZECZ WYSTAWY W POZNANIU.

P. starosta Boxa z uwagi na doniosłe znaczenie powszechnej Wystawy krajowej w Poznaniu w życiu gospodarczem i ogólnopaństwowem kraju wystąpił z inicjatywą podjęcia na naszym terenie szerokiej propagandy na rzecz wspomnianej wystawy. W tym celu odbędzie się w gmachu starostwa w dn. 6 kwietnia r. b. zebranie zaproszonych przedstawicieli wszystkich samorządów i organizacyj społecznych, celem omówienia sposobów przeprowadzenia akcji i powołania specjalnego komitetu, który zajmie się wykonaniem pracy propagandowej.

× **WYBÓR MIEJSCA POD BUDOWĘ SZPITALA.** W związku z projektem budowy przez samorządy Zagłębia wspólnego szpitala zakaźnego, w ubiegły czwartek przedstawiciele wszystkich zainteresowanych samorządów oglądali nadające się na ten cel tereny. Przedewszystkiem obejrzano tereny na t. zw. Pekinie w Sosnowcu, gdzie stwierdzono, że w tej okolicy istnieją nawet duże obszary ziemi... obcej i nie wiadomo, czy wogóle udałoby się nabyć w tem miejscu potrzebny na szpital teren. Następnie obejrzano pewien objekt w Zagórzu, który jest do sprzedania już od szeregu lat i na szpital wogóle się nie nadaje, choćby z tego względu, że istniejące tam budynki trzeba byłoby zburzyć, gdyż przerabianie ich kosztowałoby nie wiele taniej, niż budowa odpowiedniego gmachu. Trzeci wreszcie, bodaj najodpowiedniejszy teren obejrzano na t. zw. Syberce pod Będzinem. Ostateczna decyzja co do wyboru miejsca pod budowę szpitala zostanie powzięta na najbliższem posiedzeniu komisji porozumiewawczej, powołanej do realizacji zamierzenia.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

DOBRY UCZYNEK.

— Chciałabym mieć majątek, aby móc spełnić pewien dobry uczynek.
— Jaki?
— Dałabym kosza temu staremu baronowi, który nie chce się żenić.

PO AWANTURZE.

Sędzia: — Czy z tej bijatyki doszło co do pańskich uszu?
— Owszem, panie sędzio, kilka policzków.

Nadesłane.

× **WYJAŚNIENIE DO ANONSU,** umieszczonego w „Kurjerze Zachodnim" i innych czasopismach pod tytułem: **Wyrok** sądu zrzeszeniowego kupców polskich, handlujących trzodą chlewną, rogacizną drobiem i końmi:

Ze względu, że w **złośliwy sposób,** by nas zniesławić i zaszkodzić naszym interesom **ogłoszono w czasopismach bezprawne,** w formie wyroku, wykluczenie nas ze zrzeszenia, przeto dla wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy podajemy, że nastąpiło to z powodu przeniesienia naszej działalności handlowej z targowicy w Sosnowcu na targowicę do Mysłowic.

Zrzeszeniu w danym wypadku chodziło jedynie o bojkotowanie targowicy w Mysłowicach, co niezgodne jest z etyką kupiecką i **sprzeciwia się celom ujętym w par. 1 statutu zrzeszenia,** które ma popierać interesy swych członków bez względu na to, na której targowicy interesy swe przeprowadzają.

Przez bezprawne ogłoszenie tego wyroku dążono **do odstraszenia innych kupców** od przeniesienia swoich interesów na targowicę w Mysłowicach.

Ponieważ sposób ogłoszenia tego wyroku w czasopismach **godzi w naszą cześć i interesy zawodowe,** przeto równocześnie przeciw podpisanym pod wyrokiem występujemy na drogę karnosądową.

1787

Kazimierz Kazoń.
Józef Woskowicz.

Z Rady miejskiej w Zawierciu.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE. — ŻĄDANIE NOWYCH PODATKÓW PRZEZ SOCJALISTÓW.— MIEJSKIE BIURO INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ. — SPRAWA POŻYCZKI 300.000 ZŁ.

Posiedzenie rozpoczął wniosek nagły zarządu miasta o przyjęcie prowizorjum budżetowego dla Magistratu na miesiąc kwiecień, w wysokości **jednej dwunastej budżetu zeszłorocznego.** Prowizorjum ustawowo musiało być uchwalone, aby w kwietniu, nie mając jeszcze budżetu na rok bieżący, miasto mogło prowadzić swą gospodarkę.

Klub P. P. S. demonstracyjnie **głosował przeciw wnioskowi,** nie zorjentowawszy się, że w ten sposób pozbawia podstaw logicznych, wysunięty następnie własny wniosek, domagający się od Magistratu rozpoczęcia robót publicznych **dla zatrudnienia bezrobotnych.** Każdy zrozumie, że miasto, któremu P. P. S. od 1 kwietnia chciało uniemożliwić gospodarkę, żadnych robót nie mogłoby prowadzić.

Drugi wniosek nagły P. P. S. był jeszcze oryginalniejszy. Oto klub P. P. S. domagał się **przeszacowania majątku osób prawnych,** dla obłożenia bogatych przedsiębiorstw **wyższemi podatkami.** R. Borenstein wyjaśnił brak prawnych podstaw dla takiego poczynania, oraz skrępowanie w dziedzinie podatkowej samorządów ustawami państwowemi. Wobec nieprzyjęcia nagłości wniosku, odesłano go do komisji.

Następnie prezes Rady odczytał list wiceprezesa Ciechomskiego, który zrzekł się wiceprezesury, „nie chcąc brać na siebie częściowej odpowiedzialności za nieudolną gospodarkę“.

Sprawozdanie z wykonania budżetu w 1927-28 roku **przyjęto.** Sprawozdanie komisji rewizyjnej odroczono do czasu zamknięcia roku budżetowego.

Długą i ożywioną dyskusję wywołał wniosek Magistratu, **utworzenia wałsnego biura elektrycznego.** Magistrat, wychodząc z założenia, że zmiana przełączeń w sieć miejską trwa zbyt długo, że ceny prywatnych instalatorów są czasem zbyt wygórowane, **postanowił założyć na czas ograniczony własne biuro instalacyjne,** które po cenach umiarkowanych przyśpieszyłoby przełączenie.

Następnie przyjęto wniosek Magistratu, upoważniając go do wystawienia weksli na materjały techniczne, potrzebne dla biura.

Powtórne zaognienie, wywołała **sprawa pożyczki 300 tys. zł.,** którą Magistrat pragnie zaciągnąć dla ułatwienia spłaty i konsolidacji długu w jednej instytucji kredytowej. Sprawa wywołała obszerną dyskusję, między prez. Klepą a r. Ciechomskim. Dyskusja ta nie dała wyniku, gdyż, kiedy ją zakończono i przystąpiono do głosowania, **kluby opozycyjne opuściły salę** — dekompletując Radę.

Następnym wnioskiem, który uzyskał niewidywaną oddawna jednomyślność głosów, był wniosek oddania pomiarów miasta do wykonania inż. Płóciennniczakowi.

Ostatni punkt obrad — **sprawę likwidacji zatargu z Mittelmanem** o dostawy drzewa, postanowiono załatwić na drodze polubownej, honorując wszelkie uzasadnione pretensje.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — Błękitne noce.

× **ŚWIĘTA A URZĘDY.** Dzisiaj urzędy wszystkie czynne będą do godz. 12 w południe, poczem urzędowanie normalne rozpocznie się we wtorek, o godz. 8.30 rano.

× **„ODGŁOS ŻYCIA“.** Tak się nazywa miesięcznik wydawany przez uczennice seminarjum nauczycielskiego w Zawierciu. Czasopismo ma miły charakter, nosi często ślady zaczątków zdolności pisarskich, jako pismo szkoły — szkolne sprawy przedewszystkiem omawia. Społeczeństwo starsze znajdzie w niem ciekawy wykładnik idei i prądów nurtujących życie tego światka, który powinien tak blisko nas obchodzić. Podjętej pracy życzymy powodzenia i bogatych plonów.

× **NARESZCIE!** Połowę ludności naszego miasta, często korzystającej z kolei państwowych, spotkała nielada niespodzianka. Na dworcu w Zawierciu parę dni temu zawisł dawno wyglądany i oczekiwany zegar. Odtąd będzie wiadomo, o której godzinie i jaki pociąg odchodzi, ile minut „on“ lub „ona“ spóźnia się na randkę, ile godzin spóźnił się pociąg z Kielc, itd. itd. Jednem słowem moc radości życia — za darmo!

Skazanie dwóch przemytników

po 37.795 zł. grzywny i 3776 zł. opłat sądowych.

Wydział śledczy został poinformowany drogą poufną, że w Sosnowcu przebywa dwóch nieuchwytnych przemytników w osobach: **29-letniego Kałmy Arbesmana** (Sobieskiego 11) i **20-letniego Jakóba Chmielnickiego** (Wiejska 28). Wobec tego zarządzono nad nimi ścisłą obserwację, w wyniku której dnia 21 stycznia rb. funkcjonarjusze policji śledczej stwierdzili, że Arbesman i Chmielnicki **wyjechali taksówką z Sosnowca w stronę Katowic** i wrócili tego dnia wieczorem, przywożąc w pakach towary, które **złożyli w mieszkaniu Arbesmana.**

Przeprowadzona bezpośrednio w **mieszkaniu Arbesmana rewizja** uwieńczona została pomyślnym wynikiem, znaleziono bowiem **30 tuzinów pończoch jedwabnych, kilkadziesiąt paczek czarnej wstążki do czapek, 1 belę tiulu itp.** Równocześnie na ulicy ujęto Chmielnickiego, przy którym znaleziono **8 tuzinów pończoch jedwabnych.**

Przemytników aresztowano i zastosowano wobec nich areszt do czasu złożenia kaucji: przez Chmielnickiego 650 złotych, a przez Arbesmana 5000 zł. Początkowo Arbesman wobec niezłożenia kaucji pozostawał w więzieniu do 20 marca rb., wreszcie złożył ją w sumie 5000 zł. i nie czekając rozprawy, która miał się odbyć za dwa dni, **ulotnił się z Sosnowca. Osamotniony Chmielnicki poszedł w jego ślady.**

Sąd okręgowy **skazał onegdaj pozaocznie obu przemytników po 37.795 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności po dwa lata aresztu i po 3.776 zł. opłaty sądowej. Towar zakwestjonowany, przedstawiający olbrzymią wartość, został skonfiskowany.**

Względem skazanych zastosowano jako środek zapobiegawczy **kaucję w wysokości po 8000 zł. od każdego. Za skazanymi wszczęte zostaną poszukiwania.**

Rozprawie przewodniczył sędzia W. Sokólski, wotowali sędziowie: E. Jankiewicz i J. Wierzbicki; oskarżał podprokurator Sieradzki.

ZE SPORTU.

OTWARCIE SEZONU sportowego R. K. G. S. „Zagłębie“ w Dąbrowie nastąpi w święta Wielkanocne. „Zagłębie“ rozpoczyna sezon sportowy na boisku przy ulicy Legjonów. W pierwszy dzień świąt rozegrane zostaną przyjacielskie zawody I i II drużyny „Zagłębia“ z „Zagłębianką“, w drugi zaś dzień świąt „Zagłębie“ rozegra zawody K. S. „Słowian“ z Katowic. Klub ten należy do b. Ligi Górnego Śląska i cieszy się ogólną sympatją sportowców, ze względu na swój wspaniały styl i wysoką techniką sportową. W składzie tego klubu grać będzie 3 reprezentacyjnych graczy Górnego Śląska.

T. S. DĄBROWA — „RUCH“. W poniedziałek 1 kwietnia o godz. 15.30 na boisku „Ruchu“ odbędą się zawody koleżeńskie pomiędzy powyższemi drużynami. Zawody budzą zainteresowanie choćby dlatego, że „Ruch“ w roku bieżącym popisywać się będzie w klasie „A“

Gdy wiosna nadeszła...

Skutki mrozów w sadach owocowych i rolnictwie.

Wedle opinji naukowego świata rolniczego, mrozy poczyniły w sadach owocowych klęskowe spustoszenia. Grusze, czereśnie, orzechy włoskie i szlachetniejsze odmiany renglodów i śliwek wymarzy. Najgorzej ucierpiały czereśnie. Względnie dobrze przezimowały wiśnie i jabłka. Jeżeli dotychczasowe wyniki oględzin drzew nie okażą się częściowo mylnemi, co będzie można stwierdzić ostatecznie po nadejściu okresu wegetacji, to należy się obawiać poważnie, że w tym roku będziemy mieli tylko wiśnie i jabłka.

Jeżeli chodzi o pola, to dotychczasowe meldunki stwierdzają, że pszenica ozima przezimowała pomyślnie. Gorzej jest z żytem. Na górkach i na gruntach lżejszych żyta wymarzły.

Ogromnie ucierpiały zakopcowane ziemniaki, buraki pastewne i marchew, które pomimo zakopcowania poprzemarzały.

Do robót wiosennych przystępuje rolnictwo bez żadnych rezerw gotówkowych, w rezultacie czego zapotrzebowanie kredytu z jego strony na sfinansowanie prac rolnych jest b. silne. Dla ulżenia rolnictwu otwiera Bank Gospodarstwa krajowego specjalny kontyngent kredytowy w wysokości 30 milj. zł. Przewidziane są ponadto przez Bank Gospodarstwa krajowego kredyty ulgowe na wypadek powodzi.

Naogół sytuacja rolnictwa z końcem lutego rb. była znacznie gorsza, niż w analogicznych miesiącu r. 1928.

Życie gospodarcze.

Inżynierowie pod hasłem samowystarczalności.

W Warszawie zakończył się w tych dniach trzydniowy zjazd inżynierów mechaników polskich. Na ostatniem plenarnem posiedzeniu uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje i wnioski, wysunięte przez poszczególne komisje:

Biorąc pod uwagę to, że **polski przemysł maszynowy, oraz władze państwowe często nabywają obce licencje na nowe konstrukcje,** tem samem tamują rozwój własnych konstrukcyj, zjazd wzywa czynniki do stworzenia warunków odpowiednich do rozwoju szerszych prac konstrukcyjnych w kraju i do zasadniczego unikania korzystania z licencyj obcych, oczywiście z wyjątkiem tych wypadków, kiedy to jest niemożliwem do uniknięcia.

Zjazd zwraca uwagę na **naglącą potrzebę stworzenia u nas przemysłu wytwarzającego i przerabiającego aluminium.**

Zjazd podkreśla konieczność utworzenia **w kraju wytwórni turbin parowych,** jako ważnego działu produkcji maszynowej.

Następny zjazd odbędzie się w r. 1930, na którym będą uwzględnione specjalne sprawy techniki morskiej.

Kronika gospodarcza.

PRZED WYSTAWĄ W POZNANIU. Do dnia 27 marca rb. dowieziono już około 60 wagonów eksponatów, wagi blisko 600 tys. kg. Są to głównie objekty większej wagi i rozmiarów, objęte najwcześniejszym terminem przywozu, eksponaty ciężkiego przemysłu. Wystarczy nadmienić, że dwa z eksponatów Huty Bankowej — wał korbowy i walec — ważą 15 tys. kg. Nie mniejszej wagi są objekty wystawowe innych wielkich hut śląskich, kotły parowe f-my Cegielski, Stoczni gdańskiej etc.

EKSPORT TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH z okręgu łódzkiego uległ w lutym rb. dalszemu bardzo silnemu zmniejszeniu. Według sprawozdania Związku eksportowego przemysłu włókienniczego w Łodzi, wywieziono w lutym rb. 298.779 kg. na sumę zł. 3.153.296 wobec 409.333 kg. wartości 4.783.812 zł. w styczniu rb. i 404.691 kg. wartości 4.471.913 zł. w lutym ub. r. Największą ilość towarów wywieziono do Rumunji za 627.636 zł. następnie na Daleki Wschód za 598.802 zł., wartość wywozu do Rosji wyrażała się kwotą 529.137 zł., do Łotwy, Finlandji, Danji łącznie 344.175, na Bliski Wschód 298.735, do Ameryki 242.848, Afryki 224.996, do Niemiec 114.316, do Austrji, Węgier i Jugosławji łącznie 94.839 do Anglji 76.281, do różnych krajów innych 1.531 zł.

NA LONDYŃSKIM RYNKU METALI panowało w tygodniu ubiegłym duże ożywienie przy tendencji wybitnie zwyżkowej. Gra spekulantów koncentrowała się około miedzi, ołowiu i częściowo cynku hutniczego. Zwłaszcza dwa pierwsze metale cieszyły się stale dużym popytem i osiągnęły poważną zwyżkę. Kartel miedzi podniósł znowu ceny tego metalu, tłomacząc się tem, że obecnie stracił panowanie nad rynkiem, który zdany jest na łaskę spekulantów i niczem nieusprawiedliwionych dużych zakupów ze strony konsumentów. Silna zwykża ołowiu tłomaczy się z jednej strony rewolucją w Meksyku, która przejściowo wywołała pewne zahamowanie dopływu, z drugiej zaś strony możliwością porozumienia się światowych producentów na mającej się odbyć wkrótce konferencji w Brukseli. Fachowe pisma angielskie zwracają jednak uwagę, że niema najmniejszego powodu do zbyt wybujałej „haussy“ na ołów, ponieważ w drodze znajduje się dostateczna ilość tego metalu z głównych centrów produkcyjnych, a zwłaszcza w Australji tak, że zapasy londyńskie wkrótce znacznie wzrosną. Zwyżka cynku jest, zdaniem tych pism, również nieuzasadniona, ponieważ faktyczna konsumcja zachowuje się z dużą rezerwą i w najbliższym czasie zapewne nie poczyni większych zakupów, zwłaszcza, że zapotrzebowanie na sezon wiosenny jest już prawie zupełnie pokryte. Cyna miała również usposobienie mocne aczkolwiek zapasy jej zwiększyły się. Ceny główniejszych metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie 25 marca za tonę metryczną następująco: cyna standard 9527, cynk hutniczy 1170, miedź elektrolityczna 4849, miedź standard 4200, ołów miękki 1212, tęć 28.302, srebro za 1 kg. 150.

RZEŹNIA EKSPORTOWA W GDYNI. W związku z rozwojem eksportu powstał projekt wybudowania w Gdyni wielkiej nowoczesnej rzeźni. Zrealizowanie tego projektu będzie wraz z wybudowaniem chłodni — jednem z wielkich udogodnień dla naszego wywozu.

WYWIADÓWKA.

— Jestem bardzo niezadowolony z pani syna; na ostatniej lekcji historji nie umiał mi powiedzieć daty śmierci Jagiełły.

— Niech się pan nauczyciel na niego nie gniewa. To nasza wina, bo żadnej gazety teraz nie trzymamy.

NOWE CZASY.

— Czy tramwaj był przepełniony?
— Strasznie. Nawet panowie stali.

Humor wielkanocny.

Z PRZED LAT KILKUDZIESIĘCIU.

ŻYCZENIA.

O panowie! niech los w dani
Przynosi nam dużo zysku:
Bądźmy zdrowi i rumiani,
Jak to prosię na półmisku.

Człek na radość sieć zarzuca,
Ale smutki zwykle łowi,
Niech spokoju nic nie skłóca
Nam — jak temu indykowi.

Niechaj każdy będzie syty,
Zdrów i wesół — i nie słaby
Miejmy wygląd znakomity
Jak te placki, oraz baby.

Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak naprzykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.

Na ostatek wasz poeta
Śle życzenia tej godziny:
Niech obejdzie się ta feta
Bez dostojnej... medycyny.

NA CZEŚĆ „BABY“.

Babo, o babo przedziwnego smaku!
Zdobi cię likier różanemi wzory,
Kolorowego nie szczędzono maku
I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory.

Lekkaś, że dmuchnąć i nie będzie smaku,
Wskroś cię przejęły pachnące wapory,
I nikt w perfekcji twej nie znajdzie braku,
Choćby to krytyk był zaiste skory.

„Jako puch jesteś“ — tak wyrzekł poeta,
Który na babach znał się także przecie.
A ja to stwierdzam i wierzę poecie,

Bowiem największa dziś baby zaleta,
A dla gospodyń chluba i podnieta,
Gdy skosztowawszy; „jak puch!“ im powiecie.

Warszawa — Amsterdam.

ROZMOWA TELEFONICZNA.

Warszawa, 29.3 (A. W.). Z dniem 20 marca r. b. zaprowadzono komunikację telefoniczną między Polską a Holandją. Narazie dopuszcza się do ruchu linję Warszawa — Amsterdam. Opłata za rozmowę 3-minutową wynosi 9.70 fr.

Postulat urzędników

ZOSTAŁ ZREALIZOWANY.

Warszawa, 29.3 (Tel. wł.). Wobec nieprzedłożenia Rządowi uprawnień, na których mocy Rząd miał prawo usuwania urzędników państwowych bez podawania motywów, od dnia 1 kwietnia r. b. wchodzi art. 33 pragmatyki urzędniczej i będzie on zastosowany do wszystkich, znajdujących się na służbie w dniu 1 kwietnia.

W ten sposób został zrealizowany ważny postulat urzędników państwowych.

Fabryka konserw mięsnych

W MYSŁOWICACH.

Mysłowice, 29.3 (A.W.). W tych dniach odszedł z centralnej targowicy w Mysłowicach pierwszy transport świń do Francji przez Czechosłowację w ilości 500 sztuk.

Żywy towar bity będzie w Hardt nad jeziorem Bodeńskiem skąd rozesłany będzie do miejsc przeznaczenia.

Istnieje również zamiar skoncentrowania na centralnej targowicy w Mysłowicach eksportu trzody chlewnej z Polski do Czechosłowacji.

W tych dniach bawili na targowicy przedstawiciele francuskiego przemysłu mięsnego w sprawie ewentualnego uruchomienia fabryki konserw mięsnych.

Zakony katolickie we Francji

ZATWIERDZONE PRZEZ PARLAMENT.

Paryż, 29.3. Izba uchwaliła 345 głosami przeciwko 240 projekt ustawy, zatwierdzający zakon O.O. białych, ojców z klasztoru Picpus, marystów i braci, prowadzących szkoły chrześcijańskie.

Zatwierdzono również misje wschodnie, misje afrykańskie oraz zakon sióstr Najśw. Marji Panny w Ljonie.

Król bułgarski

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Bytom, 29.3. W miejscowości Pokój (Karlsruhe) w powiecie Opolskim, stanowiącej własność byłego króla wirtemberskiego, bawi od kilku dni u swej siostry Eudoksji król bułgarski, Borys, występujący pod polskim pseudonimem hr. Rylsikego.

Możliwe, że król Borys bezpośrednio ze Śląska niemieckiego uda się do Warszawy.

Tajemnica morderstwa w Janowicach

Fałszywe przyznanie się syna do ojcobójstwa.

Berlin, 29.3. Wczoraj sędzia śledczy przez 5 godzin przesłuchiwał hr. Erykę Stolberg - Wernigerode, wdowę po zamordowanym księciu Eberhardzie.

Gdy hr. Eryka następnie opuściła zamek w powozie z szczelnie opuszczonemi firankami, komisarz, prowadzący śledztwo przystąpił do przesłuchania córki jej ks. Antoniny.

W zamku gruchnęła wieść, iż tajemnica zamordowania starego hrabiego wyjaśniła się podczas badań wdowy, co miało ten skutek, że liczni członkowie rodziny i goście przybyli na uroczystości pogrzebowe, panicznie opuścili Janowice.

Nagły zwrot w śledztwie spowodowało orzeczenie ekspertów, którzy stwierdzili, że w pokoju, w którym znaleziono trupa hrabiego, padł nie jeden, lecz dwa strzały, przyczem kula, która rozszarpała czaszkę hrabiemu, nie pochodziła ze strzelby myśliwskiej, znalezionej w pokoju.

Wobec tego zeznania hr. Krystjana, iż przypadkowo zabił ojca, manipulując strzelbą, okazują się zmyślane.

Liczne poszlaki wskazują, że śmiertelny strzał dano z większej odległości, a kula, odbiwszy się o jeden z przedmiotów w pokoju, ugodziła leżącego na kanapie hrabiego.

Przedmiot ten z pokoju usunięto, poczem dopiero dla zatarcia śladów zbrodni dano strzał ze strzelby, której kulę znaleziono na podłodze.

Ukaranie piekarzy

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Warszawa, 29.3 (Tel. wł.). Radca Min. spraw wewnętrznych p. Orzechowski po przeprowadzeniu badań w 10 piekarniach w Rohatynie i w Dąbrowie zakwestjonował 58 worków mąki jako nieprzepisowej, oraz wyznaczył kary na wszystkich piekarzy za brud, panujący w piekarniach.

75-letni starzec

ZOSTAŁ KSIĘDZEM.

Bytom, 29.3. 75-letni radca sanitarny i lekarz dr. Kleineidam w miejscowości Wansen na Dolnym Śląsku otrzymał po odbyciu studjów teologicznych święcenia kapłańskie.

„Młody kapłan" był przez 40 lat praktykującym lekarzem, a zdecydowawszy się w 70 r. życia na poświęcenie stanowi duchownemu, zapisał się na teologję na uniwersytecie wrocławskim.

Był tam najstrszym słuchaczem teologji.

Posiada on troje dzieci, z których najstarszy syn jest proboszczem w Chociebużu.

Łosoś i pstrąg

GINĄ W DUNAJCU.

Najszlachetniejsza nasza ryba, łosoś ginie i coraz go w Dunajcu mniej. Specjalista w tej dziedzinie, znany „wędkarz" łososiowy, major Bronisław Romaniszyn przypuszcza, że przyczyną zagłady jest t. zw. wrzodnica, czyli furunkuloza. Doszła ona do maksimum w ubiegłym roku. Zdaje się, iż wrzodnicę wywołuje zatruwanie organiczne wód rybnych. U nas do tego dołącza się zniszczenie lasów w górnych dorzeczach źródeł. Las ma niemały wpływ na stan wody w rzekach. Gdy obfite opady nie napotykają na las — spływają swobodnie do rzeki, co wywołuje powódź; przeciwnie gdy nastaje dłuższa susza, stan wody opada, co znowu wpływa na spadek ciepłoty wody. Łosoś i pstrąg nie mogą tego znieść i giną masowo. Tak było ub. roku w Pieninach. Trzeba będzie długo czekać na ponowne zalesienie, a z drugiej strony niema ustawy rybackiej, chroniącej te szlachetne ryby, które ulegają masowemu tępieniu. Za jakiś czas będziemy tylko wspominali, że łosoś i pstrąg żyły niegdyś w Dunajcu. Ustawa rybacka już wtedy może zostanie zatwierdzona — tylko nie będzie miała czego chronić.

Obowiązek służby publicznej

ma być wprowadzony w Jugosławji.

Jedną z najciekawszych ustaw, opracowanych w czasach ostatnich przez nowy rząd jugosłowiański, jest niewątpliwie projekt ustawy ministerstwa robót publicznych o wybudowaniu dróg bitych w państwie. Projekt ten przewiduje w pierwszym rzędzie założenie specjalnego funduszu drogowego, który dostarczałby środków na budowę i remont dróg bitych, posiadających dla życia gospodarczego daleko donioślejsze znaczenie, niż koleje żelazne, które w ich stanie obecnym nie odpowiadają najżywotniejszym potrzebom kraju. Wszyscy właściciele pojazdów konnych i motorowych, podlegaliby obowiązkowi płacenia specjalnego podatku drogowego, którym zasilany byłby projektowany fundusz drogowy.

Najciekawszem ustanowieniem projektu ustawy jest jednak przewidziany w niej **obowiązek służby publicznej wszystkich mężczyzn w wieku od lat 20 do 50**, którzy w okresach katastrof żywiołowych, t. j. zimą i wiosną, byliby zmuszani wykonywać przez pewien czas pracę około remontu dróg bitych (usuwanie śniegu, ubijanie kamieni, zasypywanie wybojów i t. d.). Według rządowego projektu każdy mężczyzna podlegać będzie obowiązkowi uczestniczenia w robotach drogowych 6 dni na rok, a mianowicie 4 dni przy robotach na drogach powiatowych i dwa dni przy robotach na drogach gminnych. Dla osób, które z jakichkolwiek względów nie mogą lub nie chcą obowiązkowi temu uczynić zadość, ustanowiono „wykupne" w wysokości 25 dynarów za jeden dzień.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że według rządowego projektu podlegać mają nietylko wszyscy obywatele jugosłowiańscy, lecz i ci z pośród obcokrajowców, którzy na terytorjum Jugosławji stale mieszkają conajmniej jeden rok. Dalej podlegają obowiązkowi służby publicznej wszystkie osoby prawne (towarzystwa akcyjne, banki i t. d.), które zmuszone będą płacić przewidziane przez ustawę wykupne. Od obowiązku służby publicznej zwolnieni być mają jedynie podoficerowie zawodowi, żołnierze i studenci.

Drukarnię komunistyczną

WYKRYTO WE LWOWIE.

Policja polityczna we Lwowie wykryła olbrzymi magazyn druków komunistycznych oraz drukarnię centralnego komitetu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. Znajdowała się ona w starej kamienicy przy ul. Kopernika 29, vis-a-vis gmachu komendy wojewódzkiej policji. Zawiadowcą magazynu, a zarazem drukarzem był Teodor Semkiw, pochodzący z Bukowiny. Przy rewizji znaleziono około 2000 kg. bibuły komunistycznej, dalej cyklostyle i szapirografy, matryce, farby i papier. Semkiwa aresztowano i odstawiono wraz ze znalezionym materjalnym do więzienia śledczego. O zakonspirowaniu lokalu, magazynu i drukarni centralnego komitetu K. P. Z. U. świadczy fakt, że znajdował się on tuż obok komendy policji i że pomimo usilnych starań, nie udało się oprócz Semkiwa nikogo aresztować.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

49) —

— Ten chłopaczek nie ma do mnie sympatji, — rzekł do siebie— dziwaczny jakiś jegomość. Strasznie silny, z taką łatwością dźwignął Rossitera w bibljotece! Chciałbym wiedzieć, w jaki sposób może ćwiczyć sprężystość swoich mięśni, prowadząc taki siedzący tryb życia. Jabym tego nie potrafił.

Spacerował przez chwilę po pokoju w skarpetkach i zastanawiał się, czy ma zejść nadół i poczekać na Cecila Rossitera. Powziął właśnie decyzję negatywną, do której skłoniło go potężne ziewnięcie, świadczące o nasennych właściwościach wiejskiego powietrza, gdy na korytarzu, poza jego drzwiami rozegł się odgłos kroków; wyjrzał więc śpiesznie, w oczekiwaniu na powrót nawracającego syna.

Był to Cecil bez najmniejszej wątpliwości. Gdy posłyszał skrzypnięcie otwieranych poza sobą drzwi, przystanął i spojrzał niepewnie na detektywa. W świetle, padającem przez szparę drzwi od sypialni, widać było jego twarz nienaturalnie zaczerwienioną.

— O! — rzekł po chwili krótkiej zadumy — Dobranoc!

— Dobranoc! — odpowiedział Creighton uprzejmie i zamknął drzwi.

Było rzeczą jasną, że Cecil Rossiter nie był dziś w zgodzie z rozporządzeniami prohibicji, wobec czego detektyw wypuścił go z ewidencji na dzisiejszy wieczór, sam zaś położył się i zasnął spokojnym snem.

Przy śniadaniu Maxwell powitał go następującemi słowy:

— Pan Rossiter spał dobrze i czuje się znacznie lepiej. Kazał panu powiedzieć, że chciałby zamienić z panem kilka słów dziś rano, jeszcze przed pańskiem wyjściem.

— Bardzo dobrze.

Po lewej stronie Creightona siedział młody Rossiter z twarzą zarumienioną jeszcze po wczorajszej libacji i oczyma obrzękłemi od ciężkiego snu. Drgnął nerwowo, gdy Ranson z głośnym brzękiem upuścił nóż na tacę.

— O której pan wychodzi do banku? — spytał Creighton młodego człowieka.

— Trzy na dziewiątą.

— Pieszo, czy samochodem?

Cecil namyślał się chwilę.

— Chciałabym iść pieszo dzisiaj.

— Pójdę z panem, o ile pan Rossiter nie zatrzyma mnie zbyt długo. Proszę jednak na mnie nie czekać.

Jasper Rossiter w staromodnej nocnej koszuli wyglądał o dziesięć lat starzej niż ubiegłego wieczoru, Creighton jednak przypisał te rożnice strojowi.

— Mam nadzieję, że pan się lepiej dziś czuje?

— Hm! Czułbym się zupełnie dobrze, gdyby nie ten głupi doktór. Szkoda, że nie mamy tu jednego, lub dwóch specjalistów, ten „stary lekarz domowy" to okaz przedpotopowy. Prosiłem, aby pan przyszedł, bo chciałem pana przeprosić za wczorajszy epizod. Wadliwe ciśnienie krwi. Nic poważnego.

— Pan miał tyle trosk w ostatnich czasach!

Głowa Rossitera opadła na poduszki, jakby ugięła się pod ciężarem dręczących myśli.

— Nie dokończyliśmy wczorajszej rozmowy, panie Creighton, myślę, że pan miał jeszcze coś więcej do powiedzenia?

— Nic. Narazie niema oczem mówić.

Creighton zdecydował się postawić jedno pytanie i pilnie obserwował jego skutek.

— Czy panu nie przyszło do głowy jakieś podejrzenie, o którem ja powinienem wiedzieć? Wiem, że pan chciałby nic nie zataić świadomie, ale może pan coś przeoczyć niechcący...

— Nie, nie! Nie zrobiłbym czegoś podobnego. Nic mi się nie nasuwa na myśl.

Powieki przysłoniły jego oczy, a głos brzmiał znużeniem. Detektyw przyjrzał mu się uważnie, nie był jednak zadowolony z obserwacji. Poprzednie podejrzenie odezwało się w nim na nowo i to ze zdwojoną siłą. Czyżby Rossiter ukrywał coś przed nim? Czy lękał się że jakiś nowy, straszny skandal wyjdzie na jaw? — Sytuacja dość pospolita.

(D. c. n.)

Mężczyzna, który był kobietą.

Niezwykła sensacja w Anglji.

Anglja ma nie byłejaką sensację... Kapitan armji brytyjskiej przywódca faszystów angielskich, wysportowany gentleman, bokser, fechmistrz i... **od 5 lat małżonek młodej panny, Wiktor Barker — okazał się kobietą.**

Zdemaskowanie tej niezwykłej mistyfikacji nastąpiło z przyczyn bardzo mało związanych z... mundurem oficerskim, czarną koszulą faszystowską i obowiązkami małżeńskiemi. Fatalny zbieg okoliczności i... roztargnienie zaczęło się od tego, że kapitan Barker, porzuciwszy mundur, rozwinął energiczną działalność, jako „faszysta brytyjski“... Awanturniczy temperament Barkera niejednokrotnie zwracał uwagę swemi ekstrawagancjami i... pijatykami. Wreszcie kapitan założył rodzaj klubu - restauracji, uczęszczanej przez londyńskich zwolenników faszyzmu. Widocznie nie byli dość liczni, bo klub zbankrutował. Trzykrotnie wzywany do sądu handlowego, kpt. Barker uchylał się od stawiennictwa. **Sprowadzono go przemocą do więzienia w Brixton, gdzie lekarz miejscowy stwierdził, że... kapitan Barker jest kobietą.** Sensacyjne to odkrycie komplikowała zupełnie fantastyczna okoliczność: Oto w 1923 roku **rzekomy Wiktor Barker zawarł małżeństwo z młodą panną, córką aptekarza, Emmą Howard, któ**ra oświadczyła sędziemu śledczemu, że... jest zupełnie zaskoczona tem odkryciem, **gdyż była przekonana, że... Wiktor Barker jest mężczyzną.**

Personalja tego „kapitana“ są następujące.

Jest to miss Liljana Barker, córka Wiliama Barkera, drobnego właściciela ziemskiego w hrabstwie Sherrey.

Przed rokiem 1914 Liljana wychowywała się w katolickim klasztorze w pobliżu Brukseli, a następnie, jak już donieśliśmy, udała się w charakterze sanitarjuszki na front, gdzie w końcu 1918 roku **wyszła za mąż za australijskiego żołnierza Smitha.**

Po śmierci Smitha, **Liljana poraz drugi wyszła za mąż za oficera rezerwy Pearry Krotch.** Drugi małżonek pseudokapitana został już odnaleziony i oświadczył, że po roku małżeństwa z Liljaną **zmuszony był rozstać się z nią.** Przyczyny były mąż „kapitana“ wyjawić nie zechciał. Liljana miała wówczas wyjechać do Breytown — od tego czasu Krotch nic już o swej byłej żonie nie słyszał.

Natomiast żona „kapitana“, Emma Hovard, potwierdza, iż **przed pięciu laty wyszła zamąż za Wiktora Barkera,** nie podejrzewając na chwilę, że... nadskakujący jej, bardzo wytworny oficer, jest... kobietą.

— Chodziliśmy razem do teatrów, na bale, a zwłaszcza na wyścigi.

Wiktor świetnie znał się na koniach. Podobał mi się bardzo — zgodziłam się zostać „jego“ żoną. Wiktor mówił mi, że jest baronetem, ja zaś prosiłam go, abyśmy nie używali tytułu, któryby zobowiązywał do prowadzenia życia przewyższającego nasze dość skromne środki. **Trzy lata żyliśmy bardzo zgodnie i szczęśliwie,** kiedy naraz Wiktor wyznał mi, że pokochał inną kobietę i że musimy się rozstać. Wróciłam do swych rodziców. Procesu rozwodowego nie wszczynałam, gdyż nie miałam na to pieniędzy.

O intymnej sferze swego życia małżeńskiego Emma Hovard mówi niechętnie, stwierdzając wszakże, że... Wiktor był... normalnym mężem.

Po rozstaniu się z żoną, w 1926 roku, „kapitan Barker“, wówczas już rzekomo dymisjonowany, spędził dwa lata na włóczędze z prowincjonalną wędrowną trupą aktorską.

Aktor, który mieszkał razem z nim, opowiada, że... kolegów zastanawiała nieco... dość rozrosła dolna część tułowia „kapitana“. Barker tłomaczył tę „anomalję“ skutkami ciężkich obrażeń podczas wojny... Pozatem nosił stale kauczukowe bandaże na piersiach i brzuchu — ale tłomaczono to sobie raczej... „męską kokieterją“.

Wszystkie wątpliwości rozwijały się zresztą, **kiedy Barker nawiązał romans z pewną aktoreczką, która Barkera szczerze pokochała.**

O eskapadach „kapitana Barkera“, bywalca klubów nocnych, świetnego kompana, boksera i wielkiego amatora whisky opowiadają sobie obecnie w Londynie niestworzone rzeczy.

Obecnie po skandalu „kapitan Barker“ otrzymuje całe stosy listów z prośbą o rękę. Kandydaci na mężów „kapitana“ wyznają jej najgorętszą miłość.

Anglja się tem bawi, jak rzadko kiedy.

Miejsca wypoczynkowe

NA CMENTARZACH.

Z Moskwy donoszą, że rada komisarzy ludowych uchwaliła ogłosić cmentarze moskiewskie własnością państwa. Według tej uchwały wszystkie pomniki są również upaństwowione, a właściciele nie mają do nich żadnych praw. Na wszystkich cmentarzach mają być urządzone parki i ogrody „dla odpoczynku ludności robotniczej“. Takie jest brzmienie uchwały rządu sowieckiego.

Lebuśkowa i „Wieszatiel“

SENSACYJNY PROCES WE LWOWIE.

Przed senatem karno - skarbowym we Lwowie odbyła się rozprawa karna bardzo interesująca ze względu na swoje tło. Jako oskarżona stanęła przed sądem rzeźniczka Teresa Lebuśkowa, właścicielka realności przy ul. św. Marcina nr. 28, nabytej **we wrześniu ub. r. za 3.500 dolarów od arcyksięcia Fryderyka Habsburga,** zwanego „Wieszatielem“. Dotychczasowy lokator tego domu Marceli Rottenberg, ongiś zastępca browaru cieszyńskiego arcyksięcia Fryderyka chcąc odwlec oddanie domu w posiadanie nowej właścicielce, złożył doniesienie do prokuratorji skarbu, jakoby dom ten nie był **prywatną własnością arcyksięcia, lecz dobrem cesarskiem,** podlegającem konfiskacie na rzecz skarbu państwa. Ponadto wniósł doniesienie do władzy skarbowej przeciwko Lebuśkowej o rzekome zatajenie przez nią ceny kupna, celem uchylenia się od opłaty skarbowej. Rezultatem pierwszego doniesienia był rekurs prokuratorji skarbu przeciwko zaintabulowaniu Lebuśkowej, zaś epilog drugiego rozegrał się w senacie karno-skarbowym, który wobec braku dowodu winy Lebuśkowej uwolnił ją od oskarżenia. Sprawa rekursu prokuratorji skarbu znajduje się obecnie w Sądzie Najwyższym w Warszawie.

Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości, że **w dniu 4 kwietnia r. b.** o godz. 12-ej w południe w biurze Huty Milowice, Powiatowy Komisarz Ziemski powiatu Zawierciańskiego prowadzić będzie dochodzenie,

w sprawie likwidacji służebności (serwitutów)

ustawionych na rzecz właścicieli osad tabelowych b. wsi Pogoń.—

Wzywa się przeto zainteresowanych właścicieli osad, aby w powyższym terminie zgłosili się do biura Huty Milowice, celem wzięcia udziału w dochodzeniu.—

Sosnowiec, dnia 27 marca 1929 r.

1766 **Magistrat.**

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 29 marca 1929 r.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd — 5.
Agentów handlowych — 5.
Tokarzy wykwalifikowanych — 3.
Murarzy wykwalifikowanych — 5.
Kowali wykwalifikowanych — 2.
Wiertacz na wiertarkę radjalną — 1.
Ciągacz drutu — 1.
Kotlarz — 1.
Kołodziej — 1.
Kobiet i mężczyzn do sprzedaży losów — 15.
Kornecista — 1.
Furman — 1.
Kamieniarzy — 12.
Chłopców do różnych przedsiębiorstw — 5.
Kobiet do różnych przedsiębiorstw — 5.
Robotnic ogrodowych — 5.
Robotników niewykwalifikowanych — 59.
Służby domowej kobiet — 23.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 115 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 69 osób.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano:

ZMIANY

Dnia 21 grudnia 1928 r.

B. 210. Dokonano w rejestrze firmy Sp. Akc. Steinhagen — Wehr i S-ka w Myszkowie następującego wpisu: Kapitał zakładowy spółki został podwyższony o 1.500.000 zł. drogą III emisji 15.000 sztuk akcji po 100 zł. każda. Kapitał zakładowy spółki wynosi obecnie 10.920.000 zł. i dzieli się na 109.200 sztuk akcji, wartości nominalnej 100 złotych każda.

Dnia 27 grudnia 1928 r.

B. 163. Dokonano w rejestrze firmy Cegielnia Parowa „Herkules" w Łazach następującego wpisu: Na miejsce ustępującego członka zarządu Adama Branickiego wybrano Dr. Władysława Medyńskiego.

Dnia 28 grudnia 1928 r.

B. 154. Dokonano w rejestrze firmy Tow. Akc. Zakł. Hutn. „Huta Bankowa" w Dąbrowie Górn. następującego wpisu: Pełnomocnictwa Andrzeja Garbińskiego i Walerego Świrtuna zostały przedłużone na rok 1929. Prokura Kazimierza Talko i Józefa Milde została przedłużona na rok 1929 r.

B. 296. Dokonano w rejestrze firmy „Modrzejowskich Zakładów Górniczo - Hutniczych sp. akc. w Sosnowcu" następującego wpisu: Prokurent Teodor Hanisch oraz prokurent Feliks Lewiński podpisują łącznie firmę również z prokurentem Antonim Kamieńskim. Prokury Henryka Landau, Wincentego Bielickiego, Antoniego Wilczyńskiego, Stanisława Sienkiewicza i Kazimierza Popławskiego przedłużone zostały na dalszy okres do dnia 31 grudnia 1929 roku.

Dnia 29 grudnia 1928 r.

B. 181. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Towarzystwo Akc. Zakładów Górniczych, Hutniczych, Emaljerskich, Mechanicznych i Kopalń Węgla „Poręba" na zasadzie fuzji z firmą „Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki, spółka akc. w Warszawie".

Dnia 31 grudnia 1928 r.

B. 232. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Biuro Komisowo - Handlowe Brația Neufeld i S-ka" spółka z ogr. odp. w Dąbrowie.

Dnia 5 stycznia 1929 r.

B. 298. Dokonano w rejestrze firmy „Ceramika" w Sosnowcu następującego wpisu: Likwidatorem firmy „Ceramika" Hurtownia Wyrobów Porcelanowych i Fajansowych — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu został wybrany Stanisław Drzewiecki. Dzień 28 grudnia 1928 r. został naznaczony jako dzień rozwiązania spółki i otwarcia likwidacji przedsiębiorstwa.

Dnia 7 stycznia 1929 r.

B. 287. Dokonano w rejestrze firmy: „S. E. E. — Suchy Element Elektryczny" sp. z ogr. odp. w Zawierciu — następującego wpisu: Zarząd spółki należy jedynie do Leona Lemańskiego, który ma prawo przyjmować i wydawać w imieniu spółki za swoim podpisem, lecz pod pieczątką firmową umowy, weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania.

Dnia 8 stycznia 1929 r.

B. 4. Wykreślono z rejestru firmy „Towarzystwo Akcyjne Bawełnianej Manufaktury August Szmelcer" w Myszkowie prokurę Jakóba Tenenbauma.

Dnia 28 grudnia 1928 r.

B. 296. Dokonano w rejestrze firmy „Modrzejowskie Zakłady Górniczo - Hutnicze, Spółka Akcyjna w Sosnowcu" następującego wpisu: Prokurent Teodor Hanisch oraz prokurent Feliks Lewiński podpisują łącznie firmę również z prokurentem Antonim Kamieńskim. Prokury Henryka Landau, Wincentego Bieleckiego, Antoniego Wilczyńskiego, Stanisława Siemkiewicza i Kazimierza Popławskiego przedłużone zostały na dalszy okres do dnia 31 grudnia 1929 r.

Dnia 7 stycznia 1929.

B. 327. Kopalnia Węgla Kamiennego „Stanisław" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Dąbrowie Górniczej. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest eksploatacja i sprzedaż węgla. Firma istnieje od dnia 7 kwietnia 1920 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 50.000 złotych i dzieli się na 100 udziałów po 500 złotych każdy udział. wpłacony całkowicie gotówką. Zarząd spółki stanowią: Maurycy Meitlis i Ignacy Meitlis. Każdy członek zarządu ma prawo zupełnie samodzielnie reprezentować spółkę i prowadzić wszystkie jej interesy nie wyłączając wydania i podpisywania weksli, przekazów, czeków i innych zobowiązań pieniężnych, jak również wydawania prokur i plenipotencji. Spółka z oganiczoną odpowiedzialnością Akt spółki zeznany został dnia 4 lipca 1923 r. przed notarjuszem Aleksandrem Jasińskim w Sosnowcu za N. Rep. 1592 i uzupełniony aktem z dn. 20 grudnia 1928 r. za N. Rep. 1765 sporządzonym przed tymże notarjuszem. Spółka została zawarta na lat 10 z tem, że może być przedłużona do czasu wyekspirowania umowy dzierżawnej tejże kopalni.

C. d. n.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne od wyrazu 10 gr. (najmniej 1 zł.); ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.

Opłata pocztowa ryczałtem.

KURJER ZACHODNI

BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY

poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

Loterja fantowa

na rzecz P. W. K.

W szeregu atrakcyj propagandowych, umożliwiających zarazem zmontowanie podstaw finansowych Powszechnej Wystawy Krajowej, niepoślednie miejsce zajmie z dużą skrupulatnością przygotowana wielka loterja fantowa.

Po rozważeniu zagadnień technicznej natury, ustalono już z Generalną Dyrekcją Loterji Państwowej odnośne terminy losowania, które wyznaczono na koniec czerwca, drugi pod koniec lipca, trzeci w sierpniu, czwarty we wrześniu r. b. Losy loteryjne wypuszczone będą w czterech serjach. Każda emisja liczy po 250.000 sztuk. Losowanie przeprowadzać będzie Gen. Dyr. Lot. Państwowej na terenie Wystawy.

Cena losu wynosi *tylko 3 złote*.

Loterja obejmuje w każdej emisji 4 główne wygrane po 75 tysięcy zł., cenne nagrody jak samochody, biżuterje, meble, aparaty radjowe i t. p. — razem 32.200 przedmiotów.

Zamówienia na losy kierować można do Wydziału Finansowego P. W. K.

Przemysł Drzewny a P.W.K

Polski przemysł drzewny, aczkolwiek znajduje się w trudnych warunkach bytowania, nie może nie zająć należnego sobie miejsca na Powszechnej Wystawie Krajowej, a powinien zareprezentować się stosownie do roli, jaką odgrywa w rzędzie twórczych czynników naszej gospodarki narodowej. To też zarząd grupy przemysłu drzewnego czyni wszystko, aby do należytego urządzenia Wystawy i jej licznego obesłania wciągnąć cały ogół przemysłowców drzewnych naszego kraju.

W dniu 28 b. m. w gmachu Dyrekcji P. W. K. odbyło się zebranie zarządu grupy przemysłu drzewnego z udziałem przedstawicieli dyrekcji P. W. K., na którem załatwiono sprawy związane z technicznem urządzeniem wystawowem pawilonu i uzgodniono życzenia dyrekcji P. W. K., dotyczące przyśpieszenia akcji budowlanej pawilonu przemysłu drzewnego, na którego kompletne wykończenie, założenie urządzeń instalacyjnych i części dekoracyjnej potrzebne są jeszcze spore fundusze. Przedstawiciele Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Drzewnego w osobach pp. prezesa Dąbrowskiego i dyrektora Czerwińskiego oraz członkowie zarządu grupy w osobach pp. dyr. Doermana, dyr. Kolskiego, biorący udział w zebraniu tem, postanowili w wykonaniu podjętych uchwał zaapelować do ogółu przemysłowców drzewnych, aby, tak ze względu na własny interes, jak i dobro ogólno-narodowe, nikt od udziału w Wystawie się nie uchylał.

Na temże zebraniu, celem intensywniejszego zaangażowania w Wystawie Wielkopolskiego przemysłu drzewnego, kooptowano jako dalszego członka zarządu grupy, znanego na gruncie Wielkopolski przemysłowca, prezesa Poznańskiego Związku Drzewnego, p. Bolesława Bystrzyckiego z Orzechowa, obierając go równocześnie wiceprezesem swej grupy.

Zgłaszajcie wycieczki

na P. W. K.

Do dnia 15-go lutego r. b. zapowiedziało już swój przyjazd na Powszechną Wystawę Krajową kilkaset wycieczek tak z kraju, jak i zagranicy.

Krajowych wycieczek zgłoszonych jest koło 250, w czem ponad 100 wycieczek szkolnych, a reszta z kół rolniczych, handlowych, rzemieślniczych i t. d. Zagranicznych wycieczek zgłoszono już ponad 50, w tem 25 z Ameryki, a reszta z krajów europejskich, jak: Czechosłowacji, Danji, Szwecji, Francji, Belgji, Anglji, Holandji, Szwajcarji, Finlandji i Jugosławji.

Wszystkie wycieczki winny być jak najwcześniej zgłaszane do Referatu Kongresów i Zjazdów P. W. K. (Poznań, Grunwaldzka 22a) z możliwie dokładnie ustalonemi datami przyjazdu i odjazdu, jakoteż przypuszczalnej ilości uczestników wycieczek, a to celem zarezerwowania wymaganej ilości kwater.

Polonja łotewska a P. W. K.

Podobnie, jak inne skupienia polskie na obczyźnie, tak samo Polonia łotewska podjęła ożywioną akcję celem należytego przygotowania się do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. W skład komitetu wystawowego, założonego przez kolonję polską zamieszkałą w Dyneburgu i jego okolicach, weszły wybitne osobistości społeczeństwa polskiego łotewskiego.

Głównem zadaniem, jakie przejęły na siebie komitet wystawowy w Dyneburgu i komitety prowincjonalne, jest: 1) zapoznanie społeczeństwa miejscowego z celem i zadaniami P. W. K., 2) przygotowanie eksponatów i wysyłka ich do Poznania, 3) organizacja wycieczek na P. W. K.

Wychodzące w Dyneburgu pismo polskie „Dzwon" rozwinęło również żywą propagandę na rzecz P. W. K.



Hala Przemysłu Graficznego i Papierniczego od strony dziedzińca, na tle widoku Poznania ze strzelającemi w górę wieżami b. zamku cesarskiego.

Ku powszechnej uwadze!

termin otwarcia P.W.K. nastąpi nieodwołalnie 16 maja r. b.

Wobec pojawiających się tu i owdzie pogłosek, jakoby termin otwracia Powszechnej Wystawy Krajowej miał być przesunięty, Dyrekcja podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że otwarcie Wystawy nastąpi nieodwołalnie w ustalonym terminie 16 maja r. b.

Podkreślić należy, że niema najmniejszych powodów do szerzenia tego rodzaju wieści, które zaszkodzić nam mogą w opinji publicznej zagranicy i utrudnić normalny tok pracy czynników organizacyjnych Wystawy.

Wszelkie prace budowlane na terenach Wystawy odbywają się w ściśle określonym i nieprzekraczalnym terminie i zostały lub zostaną do przyjęcia eksponatów na czas wykończone. Wobec panujących obecnie mrozów i ustania prac murarskich odbywa się normalny tok pracy wewnątrz gmachów i pawilonów wystawowych, gdzie zatrudnionych jest około tysiąca robotników. Dalej w pracach, związanych z przygotowaniem stoisk pod eksponaty, zatrudnionych jest w warsztatach ciesielskich, stolarskich, ślusarskich i t. p. około 2000 robotników. Nad wszystkiemi pracami budowlanemi i ich postępem odbywa się co dwa tygodnie ścisła kontrola, która pozwala w porę zapobiec wszelkim odchyleniom terminarza.

Niezależnie od robót budowlanych normalny przebieg mają prace instalacyjne, malarskie i dekoracji wewnątrz. Budowa pawilonów lekkiej konstrukcji, wystawców prywatnych, dla których termin zakończenia prac ustalony jest na dzień 1 marca, również będzie dopilnowana i na czas wykończona.

Z powyższego stanu rzeczy wynika więc, że niema najmniejszych powodów, któreby się przyczynić mogły do odroczenia terminu otwarcia Wystawy.

Z OBRAD RADY GŁÓWNEJ P. W. K.

W sobotę dnia 23 lutego r. b. odbyło się w gmachu Dyrekcji P. W. K. 7-me posiedzenie Rady Głównej — organu nadzorczego Powszechnej Wystawy Krajowej.

W obradach, w których przewodniczył prezes Rady, prezydent m. Poznania Ratajski, wzięli udział:

Reprezentanci Rządu: minister dr. Karol Bertoni, komisarz wystawy rządowej i inż. Przanowski, dyrektor dep. Ministerstwa W. R. i O. P., członkowie Rady: dyrektor Barciński, starosta Begale, ks. Witold Czartoryski, dyrektor Ciszewski, prezes Donimirski, senator Hedinger, prezes Herse, inż. Jeziorański, prezes Jura, prezydent Kasprowicz, b. min. Kiedroń, prezes Marchlewski, poseł Olewiński, prezes Otmianowski, prezes Wilkoński, prezes Wdziękoński, prezes Żychliński i inni.

Nadto w posiedzeniu brali udział członkowie zarządu i dyrekcji P. W. K. z prezesem zarządu dr. Wachowiakiem na czele.

Po zagajeniu obrad przez prezydenta Ratajskiego i załatwieniu zwykłych formalności, prezes zarządu i naczelny dyrektor P. W. K. dr. Wachowiak wygłosił obszerny referat sprawozdawczy z działalności zarządu, dyrekcji i poszczególnych wydziałów.

Referat o stanie przygotowań wystawy przemysłowej wygłosił członek zarządu P. W. K. prezes Samulski. Referat o stanie organizacji działu rolnictwa na P. W. K. wygłosił członek P. W. K. prezydent Szulczewski, który w przemówieniu swem uplastycznił wszechstronność zagadnień rolniczych i podkreślił trudności, jakie sprawa należytego zorganizowania tego działu Wystawy nasuwa. Sprawozdanie o obecnym stanie robót w „Pałacu Sztuki", gdzie będzie się mieścić wystawa zbiorowa stowarzyszeń artystycznych, wygłosił dyretkor Działu Sztuki prof. Pruszkowski.

Po referatach kooptowano do Rady Głównej w myśl przedłożonego wniosku p. senatora Jevelowskiego, jako przedstawiciela komitetu wystawowego w. m. Gdańska i dokonano wyboru komisji dla załatwienia w imieniu Rady wniosków o powołanie komisyj sędziowskich dla odznaczeń, w skład której weszli pp.: Ratajski, Gościcki, Kiedroń Pernaczyński, Jeziorański, Begale, Jura, Hedinger W. i Wilkoński.

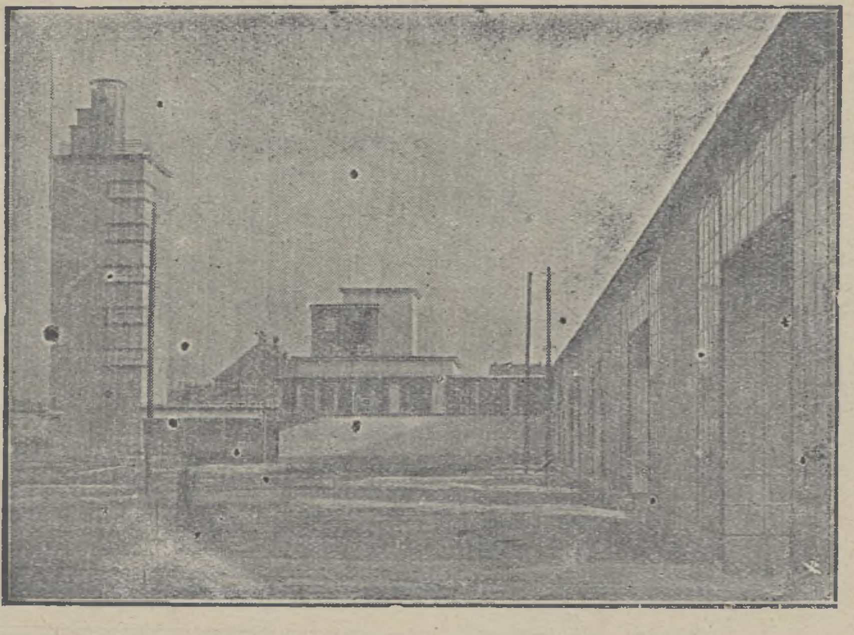
W rezultacie dyskusji Rada Główna przyjęła szereg rezolucyj, które w streszczeniu brzmią, jak następuje:

1) Rada Główna wyraża Zarządowi i Dyrekcji podziękowanie i gorące uznanie za ich działalność i odnośnie do sprawy udziału Rządu w kosztach generalnych Wystawy podziela całkowicie stanowisko Zarządu w przekonaniu, że Rząd przyśpieszy swe decyzje, gdyż inaczej tok prac koło wielkiego narodowego dzieła poważnie mógłby ucierpieć.

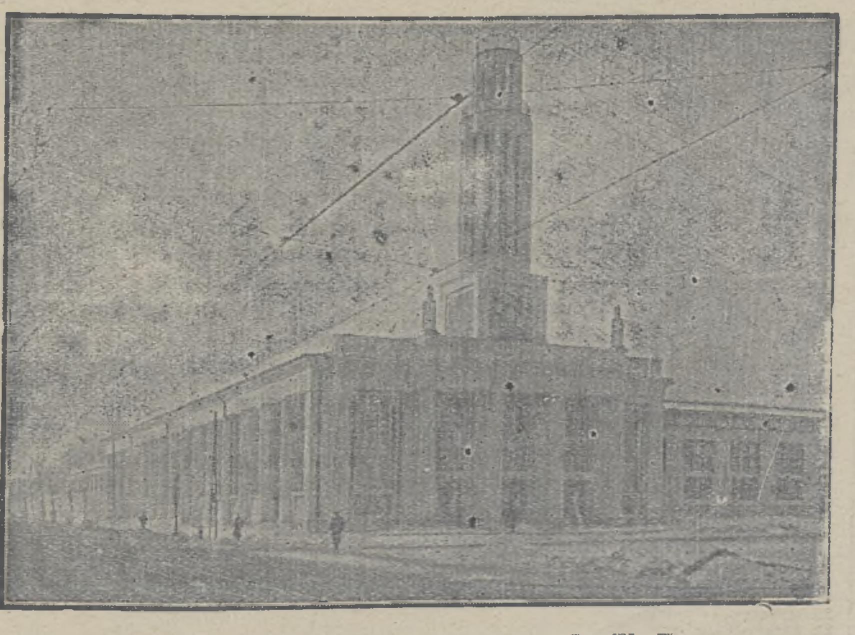
2) Rada Główna, biorąc pod uwagę z jednej strony świadczenia, jakie poniosła Wystawa na rzecz rolnictwa, z drugiej strony korzyści, jakie rolnictwo odniesie z Wystawy, w myśl uchwał Komitetu Rolniczego wzywa rolników, aby w zrozumieniu interesu rolnictwa i tak ściśle z niem związanego interesu społeczeństwa, przystąpili do udzielenia subwencji na rzecz P. W. K, jak to już uczyniły przemysł i samorządy.

3) Rada Główna, przejęta głęboką troską o powodzenie Wystawy i honor narodu, zwraca się z wezwaniem do wszystkich wystawców, by ścisłem przestrzeganiem wyznaczonych terminów i bezwzględną punktualnością ułatwili Zarządowi Wystawy terminowe wykończenie prac.

4) Rada Główna stwierdza z zadowoleniem solidarny udział wychodźtwa polskiego w Wystawie i z radością przyjmuje do wiadomości fakt zjednoczenia się Polonji Amerykańskiej pod hasłem wielkiego dzieła ogólno - narodowego.



Główne wejście na tereny zachodnie P. W. K



Westybul reprezentacyjny na P. W. K.

Wychodźtwo Polskie na Powszechnej Wystawie Krajowej

Powszechna Wystawa Krajowa, obejmująca twórczość duchową i kulturalną ogólno-polską, nie byłaby kompletnym przeglądem dorobku narodowego, gdyby pominięty był w nim lub pobieżnie potraktowany udział wychodźtwa polskiego, rozsianego na obu półkulach świata.

Czynniki organizacyjne Powszechnej Wystawy Krajowej, doceniając rolę i zasługi wychodźtwa polskiego około pielęgnowania ducha i kultury rodzimej, przeznaczyły mu w swoim generalnym programie specjalną grupę (XXXII), która zobrazuje całość dorobku polskiego i polskiej siły twórczej na obczyźnie.

W celu stworzenia racjonalnego aparatu organizacyjnego wśród zbiorowisk polskich na obczyźnie, zawiązane zostały przy czynnem poparciu polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych komitety wystawowe w Stanach Zjednoczonych, w Argentynie, Chile, Brazylji, Kanadzie, Chinach (Mandżurja), Turcji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Francji, Niemczech, Rumunji, Węgrzech, Łotwie, które przejęły na siebie zadanie prowadzenia akcji propagandowej i organizacyjnej, celem spowodowania gremjalnego udziału emigracji polskiej w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Najpotężniejsza liczebnie, organizacyjnie, kulturalnie i ekonomicznie polonja amerykańska pierwsza wyraziła gotowość wzięcia udziału w P. W. K., a doceniając jej kolosalne znaczenie, podjęła się ufundowania własnym sumptem trwałego pawilonu wystawowego wychodźtwa, w którym zobrazowany będzie cały jego dorobek twórczy. Pawilon ten, jako jednoczący wystawy wszystkich skupień polskich, zamieszkałych za granicami Polski, otrzymał miano „Polonja Zagranicą" i po likwidacji Powszechnej Wystawy Krajowej zamieniony zostanie na stałe Muzeum Wychodźtwa Polskiego. Zbiory muzeum pozwolą każdemu wyjeżdżającemu wyrobić sobie dokładne pojęcie o warunkach bytowania Polaków zagranicą, o trudnościach, jakie w swej pracy napotykają i o chwalebnych wynikach tej pracy.

Eksponaty w pawilonie „Polonja Zagranicą" w każdem ze stoisk koordynowane będą według następującego podziału:

I. Dział Historyczny — grupować będzie bibljografję, dotyczącą życia i historji danej Polonji, liczne pamiątki po słynnych polakach, historję udziału polaków w wojnach obcych krajów i w wojnie światowej i t. p.

II. Dział etnograficzny — historyczne meble, stroje, modele kościołów i chat włościańskich, zachowanych do dnia dzisiejszego, gwarę i pieśni ludowe, odtworzone na parlofonie, opisy zwyczajów w fotografji i na filmie, mapy reljefowe zaludnienia i t. d.

III. Dział naukowy — książki, artykuły i prace naukowe pisane przez polaków, fotografje pracowni naukowców-polaków, modele i rysunki wynalazków i t. p.

IV. Dział Sztuki — najlepsze obrazy, rzeźby, dzieła literackie, architektoniczne w obrazie i w postaci modelów, utwory muzyczne i t. p.

V. Dział oświaty — fotografje i modele szkół oraz urządzeń szkolnych, pracę uczniów, numery okazowe książek i pism i t. p.

VI. Dział gospodarczy — eksponaty, obrazujące tok czynności spółdzielni, albumy z fotografjami towarów, rzemiosło polskie i jego produkty, handel polski oraz wszelkie grafikony, odzwierciadlające stan majątkowy polski.

VII. Dział zrzeszeń — przedstawiać będzie rozwój i wyniki dotychczasowych prac organizacyjnych zrzeszeń polskich.

Największą powierzchnię wystawową pawilonu wychodźtwa zajmie polonja amerykańska, zamieszkała w Stanach Zjednoczonych, która zarezerwowała dla siebie środkowy blok budynku, po środku którego stanie pomnik prezydenta Hoovera. W lewym skrzydle pawilonu mieścić się będzie wystawa kolonij polskich, które stanowią wieloletnie etnograficzne skupienia na terenach tych krajów, a więc eksponaty polaków z Francji, Śląska niemieckiego, czeskiego, Inflant polskich, z Bukowiny, Bessarabji i Austrji. W prawem skrzydle pawilonu znajdą się skupienia trzech rodzajów:

1) Mniejsze skupienia skoncentrowane w jednem miejscu o bardzo intensywnem życiu polskiem, lecz stanowiące procentowo kroplę w morzu obcego elementu. Takiemi są kolonje polskie w Charbinie (w Chinach), Oskarström w Szwecji i Adampolu w Turcji.

2) Wielkie skupienia wychodźcze, których historja w większości wypadków nie przekracza dwuch generacyj i gdzie ludność polska znalazła się w przeważnej mierze dla celów zarobkowych na fermach cudzych lub własnych, lub też przemyśle. Takiemi są Kanada, Argentyna, Brazylja i Danja.

3) Mniejsze skupienia o charakterze mieszanym, w których znajdują się wszystkie elementy społeczne bez wyraźnej przewagi liczebnej jednego z nich. Do tej grupy należą Belgja i Węgry.

Polonja amerykańska, jako najliczniejsze skupienie polskie, zajęła w pawilonie pod powierzchnią wystawową 250 m². polonja czeska 80 m², polonja niemiecka 60 m², polonja francuska 40 m², a pozostałe po 20 m² powierzchni. Skupienia polskie, które na Wystawie nie będą posiadały własnego stoiska, zaprezentuje Polskie Towarzystwo Emigracyjne.

Jak wynika z dotychczasowych doniesień prasowych i raportów poszczególnych komitetów wystawowych, zbiórka eksponatów wśród wychodźtwa polskiego od- się raźno i z głęboką dozą troskliwości, aby obraz siły twórczej elementu polskiego na obczyźnie wypadł najokazalej i odpowiadał istotnemu stanowi rzeczy. Umieszczenie eksponatów w pawilonie „Polonja Zagranicą" rozpocznie się w ciągu miesiąca kwietnia tak, że wysyłka ich z krajów europejskich nastąpi w pierwszych dniach marca, a z krajów pozaeuropejskich w pierwszych dniach lutego.

Podnieść należy, że mimo zróżniczkowania zrzeszeniowego Polonja amerykańska wykazuje dużą jednomyślność w trosce o dobro ogólno-narodowe. Na terenie Stanów Zjednoczonych działa 5 komitetów regjonalnych w ścisłem porozumieniu z placówkami dyplomatycznemi, dalej przedstawiciel Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej, szkoła polska w Totsprings, oraz Centralny Komitet Wystawy przy związku Narodowym Polskim. Propagandę na rzecz P. W. K. w dużej mierze prowadzą również liczne linje okrętowe. W sprężystej akcji organizacyjnej i propagandowej przoduje również polski komitet wystawowy w Czechosłowacji.

Przodujące sfery wychodźtwa naszego, prócz rozwijanej wśród rodaków akcji organizacyjnej i propagandowej na rzecz Wystawy, bardzo usilnie zabiegają o to, aby na czas Powszechnej Wystawy Krajowej ściągnąć do Polski jaknajwiększą ilość obywateli danego państwa, którzy po zaznajomieniu się ze zdolnościami twórczemi narodu polskieggo, przez szerzenie wśród swego otoczenia prawdy o Polsce, przyczynią się do obalenia fałszywych, często krzywdzących nas, opinij szerzonych zagranicą.

Wystawa samorządów na P. W. K.

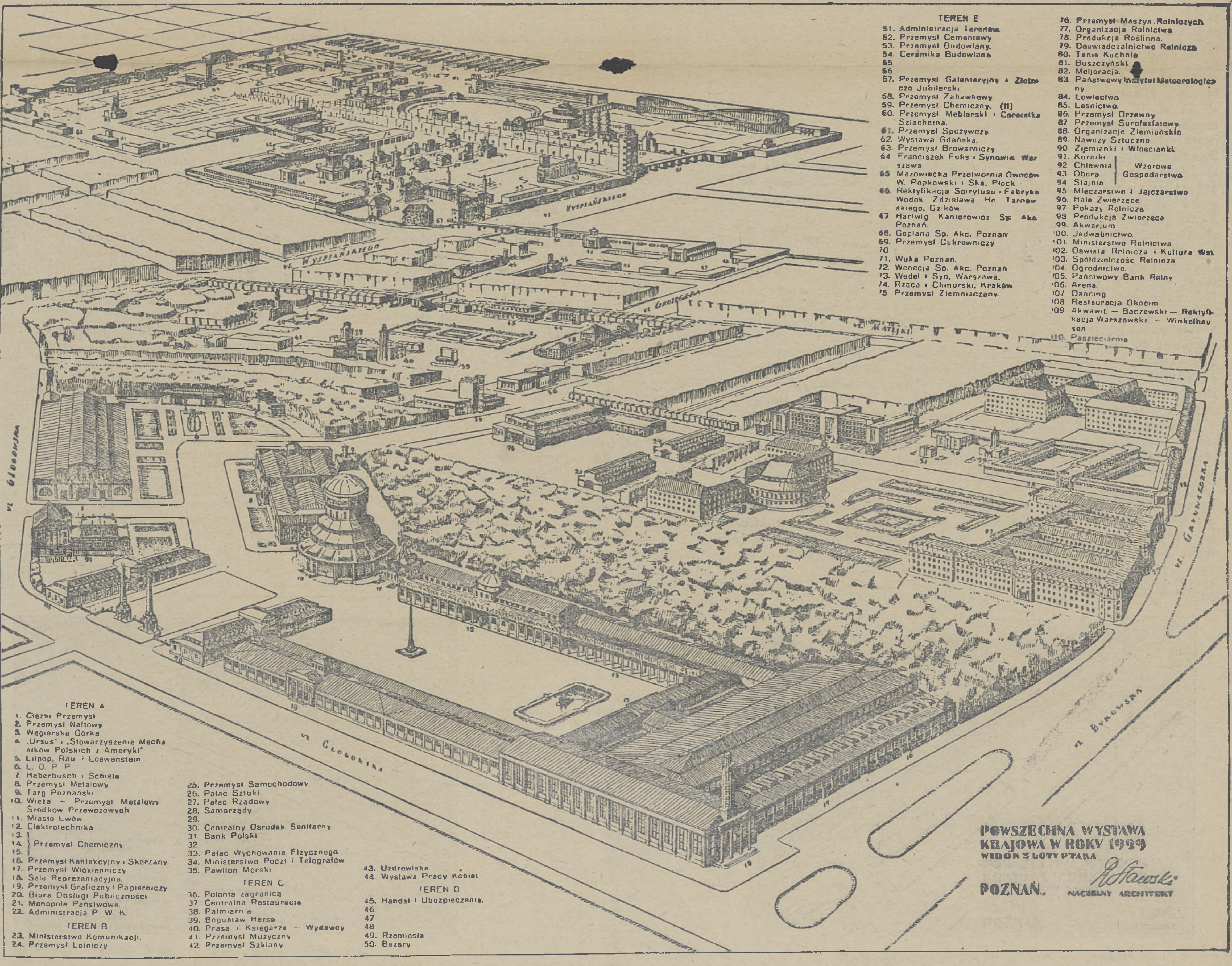
Celem racjonalnego ujęcia całokształtu wystawy samorządów na P. W. K. odbyto w tej sprawie przy udziale przedstawicieli Związku Miast, Min. Spraw Wewnętrznych i Dyrekcji P. W. K. szereg konferencyj w Warszawie. Ostateczny swój wyraz znalazła sprawa na posiedzeniu komisji artystyczno-kwalifikacyjnej z udziałem przedstawicieli zainteresowanych miast, odbytem w gmachu Dyrekcji P. W. K., na którem zdecydowano wystawę samorządów potraktować w następujący sposób:

Indywidualnie wystąpią, jako eksponenci wszystkie stołeczne miasta Polski, jak: Warszawa, Kraków, Wilno, Łódź, Poznań i Gniezno, oraz kilka miast większych lub mniejszych, bez względu na ich zamożność, a w zależności od ich indywidualnego charakteru, którym zasługują na specjalne wyróżnienie wyodrębnienie. Uwzględniona tu będzie zasada terytorjalności, t. j. logiczne rozlokowanie według położenia geograficznego ziem. Dalej dorobek gospodarki samorządowej miast, według odpowiednich zagadnień, przedstawi zbiorowa wystawa Związku Miast, której metraż wydatnie zwiększono. W stoisku wystawy Związku Miast urządzone będzie również kino, w którem wyświetlany będzie film, ilustrujący charakterystyczne momenty gospodarki samorządowej miast.

Po dokonaniu ostatecznego rozplanowania stoisk i przydzielenia metrażu, zebrani podjęli uchwałę, mocą której wszystkie miasta, występujące na Wystawie indywidualnie, obowiązane są do dnia 2 marca r. b. przedstawić komisji artystyczno-kwalifikacyjnej do ostatecznego zatwierdzenia projekty swych stoisk.

Czesi a Powsz. Wystawa Krajowa

Wpływowy dziennik czeski „Lidove Noviny" zamieścił już dwa obszerne artykuły swego stałego warszawskiego korespondanta, znanego publicysty i polonofila Vacława Dresiera, o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Piewszy z artykułów p. t.: „Plany wystawowe w Polsce" podkreśla szerokie zainteresowanie, jakie wywołała w Czechosłowacji Powszechna Wystawa Krajowa Polski. Drugi artykuł p. t. „Wszechpolska Wystawa 1929" wita z uznaniem koncepcję urządzenia Wystawy w Poznaniu, którego teren najbardziej odpowiada wielkiemu zadaniu. Artykuł ten, utrzymany w tonie serdecznym i rzeczowym, poparty jest szczegółowym opisem osobiście zaobserwowanych przez autora przygotowań i licznemi danemi statystycznemi. Autor podkreślił w artykule tym, że Wystawa spowodowała kompletny zanik bezrobocia w Poznaniu.



Nowoczesne Zakłady Graficzne Niecała ..., tel. ...